

AWEDIS ԱԻԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Տօնոյ օրմի օրմի օրմի Կրակովոյ

WYDARZENIA | Muzyka ormiańska to jeden z najpiękniejszych przejawów ormiańskiej kultury. Tej wiosny tę część dziedzictwa ormiańskiego postanowiono uczcić konferencją naukową, koncertem i mszą św. w Krakowie.

ՄԻՋՈՑԱՌՈՒՄԵՐ | Հայկական երաժշտությունը հայ մշակույթի ամենագեղեցիկ դրսևորումներից մեկն է: Այս գարնանը, հայկական ժառանգության այդ մասը որոշվեց նշանավորել Կրակովոյ՝ գիտաժողովով, համերգով և պատարագով:



ZOFIA TRYSTULA-HOVHANNISYAN ZACHWYCIŁA MELODIAMI WYKONYWANymi NA DUDUKU. UCZESTNICY WYDARZENIA POZUJĄ DO WSPÓLNEGO ZDJĘCIA. WSPÓŁORGANIZATORKA WYDARZENIA – PROF. DR HAB. LIDIA MATYNIAN. FOT. ANDRZEJ WODZIŃSKI, MUZYCZNY-KRAKOW.EU; JAKUB KOPCZYŃSKI

ՉՈՑԻԱ ՏՐԻՍՏՈՒԼԱ-ՅՈՎԿՆԻՍԻԱՆԻԱՆԻԱՆԸ ՀԻՄՆՈՒՄ ԴՈՒՐՈՒԿԻ ՄԵՂԵԴԵՐՈՒՄԸ: ՄԻՋՈՑԱՌՈՒՄԱՆ ՄԱՍՆԱԿԻՑՆԵՐԻ ՀԱՄԱՏԵՂ ԼՈՒԲԱՆԿԱՐԸ: ՄԻՋՈՑԱՌՈՒՄԱՆ ԿԱԶՄԱԿԵՐՊԻՉՆԵՐԻՑ ՄԵԿԸ՝ ՊՐՈՖ. Դ-Ր ՀԱԲ. ԼԻԴԻԱ ՄԱՏԻՆԻԱՆԸ:

Innym powodem organizacji przedsięwzięcia naukowo-kulturalnego była zeszłoroczna, jak widać nieprzebrzmiała jeszcze, rocznica 650-lecia diaspory ormiańskiej w Polsce. 21 kwietnia na zaproszenie Komisji Wschodnioeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności, Akademii Muzycznej w Krakowie, Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ oraz Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego do Krakowa zjechali się goście, by uczestniczyć w konferencji i koncercie, a następnego dnia we mszy św. ormiańskokatolickiej.

Konferencja naukowa pt. „Muzyka Armenii i Ormian polskich” odbyła się 21 kwietnia w Sali im. Michała Bobrzyńskiego w krakowskim Collegium Maius.

Գիտամշակութային միջոցառման կազմակերպման ևս մեկ պատճառ էր Լեհաստանում հայկական սփյուռքի 650-րդ տարեդարձը, որը նշվում էր նախորդ տարի, սակայն, ինչպես տեսնում ենք, դեռ չի ավարտվել: Ապրիլի 21-ին Լեհաստանի Հանրությունների ակադեմիայի Արևելաեվրոպական կոմիտեի, Կրակովի Երաժշտական ակադեմիայի և Յագելոնյան համալսարանի Ազգագրության և մշակութային մարդաբանության ինստիտուտի, ինչպես նաև Հայ մշակութային ընկերության հրավերով Կրակով էին ժամանել բազմաթիվ հյուրեր՝ մասնակցելու գիտաժողովի և համերգի, իսկ հաջորդ օրը՝ հայ-կաթոլիկ պատարագի: «Հայաստանի և Լեհաստանի հայերի երաժշտությունը» թեմայով գիտաժողովը տեղի ունեցավ ապրիլի 21-ին Կրակովի Յագելոնյան Համալսարանի Կոլեգիում Մայուսում գտնվող Միխայ Բոբրինսկու անվան դահլիճում: Հարկ է նշել, որ Լեհաստանում հրատարակվող գիտական աշխատանքներում անչափ հազվադեպ է շոշափվում հայկական երաժշտության թեման, ուստի այս համաժողովի կազմակերպումը պետք է համարվի չափազանց կարևոր ներդրում հայկական մշակույթի այս բնագավառում տարած հետազոտությունների զարգացման համար: Միջոցառման զաղափարի ու կազմակերպման համար շնորհակալական խոսքերի են արժանի պրոֆ. դ-ր հար. Լիդիա Մատինյանը՝ Կրակովի Երաժշտական ակադեմիայից, ինչպես նաև պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկան և դ-ր հար. Անդժեյ Ժիեմբան՝ Յագելոնյան համալսարանից:

Stulecie I Republiki Armenii

ROZNIKA | W tym roku obchodzimy stulecie powstania I Republiki Armenii, która została proklamowana 28 maja 1918 r.

Było to pierwsze niepodległe państwo ormiańskie od czasu, gdy w 1375 r. upadły pozostałości Królestwa Armenii w Cylicji. Minęło więc niemal 550 lat, w trakcie których Ormianie nie mieli własnego państwa. Co doprowadziło do sytuacji, w której państwowość ormiańska mogła się odrodzić, choć jedynie na 2 lata?

Odpowiedzią są warunki polityczne wytworzone w czasie I wojny światowej, zwanej Wielką Wojną, która doprowadziła do upadku wielu dotychczasowych mocarstw. Pod koniec wojny na obszarach pomiędzy upadającymi imperiami zaczęły odradzać się bądź powstawać państwa narodów dotychczas podporządkowanych potężniejszym sąsiadom. Taką sytuację znają Polacy z podręczników szkolnych. Odzyskanie niepodległości przez Polskę było możliwe dzięki temu, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności wszyscy trzej zaborcy (Niemcy, Austro-Węgry i Rosja) przegrali wojnę.

Dokończenie na str. 2

Շարունակությունը՝ էջ 5

Dokończenie na str. 2





Od redakcji Stulecie I Republiki Armenii W skrócie

Drodzy Czytelnicy!

Jak ważna jest niepodległość? Zajęci codziennymi sprawami możemy zapominać o tym, jak cenne jest posiadanie własnego państwa. A przecież zarówno Polska, jak i Armenia to jedne z tych krajów, które na długie lata zostały pozbawione tej wolności. Sto lat temu powstało pierwsze od średniowiecza państwo ormiańskie, a Polska po ponad wieku odzyskała niepodległość. I Republika Armenii przetrwała tylko dwa lata, targana niepokojami wewnętrznymi i wojnami na zewnątrz, zmagająca się z koszmarnymi skutkami Ludobójstwa Ormian, które dopiero co miało miejsce w Imperium Osmańskim. Zajęta ostatecznie przez wojska sowieckie, na prawie 70 lat znalazła się w składzie ZSRR, razem z resztą Zakaukazia. Polska nieco dłużej, bo do wybuchu II wojny światowej, cieszyła się niepodległością, jednak i ona po wojnie znalazła się w sowieckiej strefie wpływów.

Tak zwana Jesień Ludów (od 1989 r.) pozwoliła Polsce na ponowne niezależnienie się od obcych państw. Po przejściu trudnego okresu tzw. transformacji Polsce udało się dołączyć do NATO i Unii Europejskiej i stać się wzorem rozwoju dla innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Losy Armenii były dużo trudniejsze. Czasy tzw. komuny są tam wspomniane jako „złote lata”, w przeciwieństwie do lat „mroku i zimna”, poczynając od trzęsienia ziemi w 1988 r., przez wojnę o Górski Karabach, aż do połowy lat 90. To wtedy wyjechało na Zachód najwięcej Ormian, bez perspektyw pracy i normalnego życia, opuszczając państwo z upadłym przemysłem, tak jak w 1918 r. targane wojną i niepokojami wewnętrznymi.

Ale w Armenii od końca XX w. dorosło nowe pokolenie, które jest zdeterminowane, by zatrzymać upadek gospodarczy państwa, walczyć z korupcją i oligarchicznymi układami. Pomimo tego, że w 2008 r. władza krwawo stłumiła protesty społeczne, w tym roku znowu ludzie wyszli na ulice, żądając ustąpienia nowo wybranego przez parlament premiera i zastąpienia go własnym kandydatem. Protesty zakończyły się sukcesem, władzę się zmieniły, a ludzie nabrali nowej nadziei na lepsze jutro. Miejmy nadzieję, że te zmiany przyniosą oczekiwane efekty.

Redakcja

Dokończenie ze str. 1

Na Zakaukaziu sytuacja zaczęła się zmieniać zwłaszcza po podpisaniu 3 marca 1918 r. traktatu brzeskiego między Rosją sowiecką a państwami centralnymi, który efektywnie kończył udział Rosji w wojnie.

W próżni po wycofujących się wojskach rosyjskich zaczęły kształtować się lokalne republiki. Sytuacja była bardzo niestabilna, a głównym problemem nowych organizmów państwowych było określenie stosunku wobec mającego nadal zakusy terytorialne Imperium Osmańskiego. Wojna nie została zakończona po wycofaniu się Rosjan, a Turcy zajęli obszary wcześniej okupowane przez armię rosyjską, z której zaczęli uciekać na wschód Ormianie pamiętający niedawne Ludobójstwo. Armia turecka ciągnęła na wschód, mając na celu dotarcie do Baku i źródeł ropy, i tylko bohaterski wysiłek

Ormian w bitwie pod Sardarapatem (21–29 maja), Karakilisą (ob. Wanadzor) i Basz Abaranem powstrzymał to natarcie. W tym czasie 28 maja proklamowano niepodległość I Republiki Armenii, po podobnych deklaracjach ze strony Gruzji i Azerbejdżanu.

W rządzie młodej Republiki przeważali członkowie partii Dasznakcutiun. Nowe państwo musiało sprostać problemowi tysięcy uciekinierów, którzy zbiegli przed Ludobójstwem do Wschodniej Armenii. Ci z nich, którzy przetrwali zimę 1918/1919 r., umierali z powodu chorób. Republika prowadziła też wojny o granice z nowymi sąsiadami, Gruzją i Azerbejdżanem. Ważnym dla I Republiki wydarzeniem było podpisanie 10 sierpnia 1920 r. traktatu w Sèvres, który sankcjonował rozbiór Imperium Osmańskiego, przydzielając Armenii część terytoriów Armenii Zachodniej oraz dostęp

do morza. Traktat jednak nigdy nie wszedł w życie z powodu wygrania przez Turków tzw. wojny o niepodległość i został zastąpiony podpisanym w 1923 traktatem w Lozannie. Jednak wtedy nie było już Republiki Armenii, która została zajęta przez wojska sowieckie, co 2 grudnia 1920 r. doprowadziło do proklamowania Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Sytuacja polityczna na Zakaukaziu została znowu zdominowana przez imperium – tym razem Rosję sowiecką, pozostającą w przyjaznych stosunkach z nową Republiką Turecką. Kolejna szansa na niepodległość pojawiła się dopiero pod koniec istnienia ZSRR.

I Republika Armenii nie dostała szansy na rozwój i ustabilizowanie sytuacji społeczno-gospodarczej. Jej krótkie istnienie stało się jednak symbolem ducha i walki Ormian o niepodległość. red

POWSTAŁ INSTYTUT BADAŃ ORMIAŃSKICH

W kwietniu tego roku w Gdańsku powstał Instytut Badań Ormiańskich (IBO). IBO jest stowarzyszeniem naukowym mającym na celu rozwijanie i popularyzowanie w Polsce badań nad Armenią i Ormianami oraz współpracę i integrację środowiska naukowego i osób prowadzących badania w obszarze studiów ormiańskich w Polsce, szczególnie w zakresie nauk społecznych. IBO zrzesza uczonych z różnych ośrodków naukowych w Polsce, zajmujących się problematyką ormiańską, mniejszościami narodowymi, ruchami społecznymi i kulturą współczesną, jak też badaczy współczesnej Armenii, diaspory ormiańskiej. W skład Zarządu IBO weszli: dr Paweł Nieczuja-Ostrowski (AP), dr hab. Krzysztof Fedorowicz (UAM), dr Renata Król-Mazur (UJ). Przewodniczącym Rady Naukowej IBO został dr hab. prof. UW R Grzegorz Pełczyński. Należą do niej także prof. dr hab. Wojciech Burszta (SWPS), dr hab. prof. UAM Adam Pomieciński, dr hab. prof. US Janusz Mieczkowski.

Informacja IBO

Święto muzyki ormiańskiej w Krakowie

Dokończenie ze str. 1

Od razu warto zaznaczyć, że tematyka muzyki ormiańskiej jest niezwykle rzadko poruszana w pracach naukowych wydawanych na terenie Polski, stąd należy uznać organizację tej konferencji za niezwykle ważny przyczynek do rozwoju badań nad tą sferą kultury ormiańskiej. Gratulacje za pomysł i organizację imprezy należą się przede wszystkim prof. dr hab. Lidii Matynian z krakowskiej Akademii Muzycznej oraz prof. Krzysztofowi Stopce i dr hab. Andrzejowi Ziębie z UJ.

Tematyka pięciu przedstawionych na konferencji referatów była przekrojowa i podejmowała w większości zagadnienia z dziedziny historii kultury i muzyki, natomiast jeden referat można zaliczyć do kategorii instrumentoznawstwa, dotyczył bowiem znanego symbolu muzyki ormiańskiej, czyli duduka. Ten ostatni referat przedstawiła Zofia Trystuła-Hovhannisy-an, która nie poprzestała na samym wystąpieniu i wykonała kilka improwizowanych melodii na swoim duduku.

Po ciekawej dyskusji uczestnicy konferencji udali się do Auli „Floriana” Akademii Muzycznej w Krakowie, gdzie o godz. 17 rozpoczął się niezwykle ciekawy i poruszający koncert muzyki ormiańskiej i europejskiej w wykonaniu Chóru i Orkiestry Akademii Muzycznej w Krakowie (dyrygował dr hab. Maciej Tworek) oraz solistów. Na początku koncertu nie mo-



DYSKUSJA PO KONFERENCJI O MUZYCE ORMIAŃSKIEJ

ՄԱՅԿԱԿԱՆ ԵՐԱԺԵՏՈՒԹՅԱՆ ԿԵՐԱԲԵՐՅԱԼ ԸՆԿԱՐԿՈՒԹՅԱՆ ՀԱՄԱՊՈՂՈՒԿՅ ԶԵՏՈՒ

gło zabraknąć muzyki wokalne i siedmiu pieśni Komitasa na chór z towarzyszeniem fortepianu. Później zebrani wystęchali wspaniałego utworu autorstwa Jaremy Wiebe *Duduk of the East*, kojarzącego się nie przez przypadek z muzyką filmową, gdyż inspiracją dla powstania tego utworu był znany fragment ścieżki dźwiękowej filmu *Gladiator* pod tytułem *Duduk of the North*, skomponowany przez Hansa Zimmera. *Duduk of the East* został skomponowany specjalnie dla Zofii Trystuły-Hovhannisy-an, która występując w ormiańskim stroju ludowym, zagrała partię solową na duduku. Uwieńczeniem koncertu były dwa utwory instrumentalne polskiego kompozytora z ormiańskimi korzeniami – Krzysztofa Pendereckiego: *Sinfonietta per archi* oraz *Agnus Dei* (wersja na smyczki). Wykonawcy dostali owacje na stojąco. Mieliliśmy

wrażenie, że zwłaszcza głębokie brzmienie duduka poruszyło wszystkich. Słuchacze koncertu podkreślali, że ta sala nie słyszała jeszcze podobnej muzyki. Od razu po koncercie pojawiły się też pomysły zorganizowania podobnego wydarzenia w przyszłym roku. I my mamy nadzieję, że w przyszłości będzie więcej imprez tak zapadających w pamięć.

Następnego dnia po konferencji i koncercie złożono kwiaty przed krakowskim chaczkarem z powodu zbliżającej się rocznicy Ludobójstwa, a po południu wiele osób uczestniczyło we mszy św. ormiańskokatolickiej w kolegiacie św. Anny. Liturgię celebrował ks. Rafał Krawczyk, wikariusz sądowy ordynariatu Kościoła ormiańskokatolickiego dla Armenii i Europy Wschodniej (więcej informacji o mszy św. na www.ordynariat.ormianie.pl). red

WYDARZENIA WE WROCŁAWSKIM TOP

Towarzystwo Ormian Polskich we Wrocławiu w nowym lokalu przy ulicy Kościuszki 37AB utworzyło Centrum Kultury Ormian. Stopniowo realizowane są różne interesujące przedsięwzięcia. Powstała już biblioteka ormiańska, działa szkoła języka ormiańskiego dla dzieci i młodzieży, odbywają się treningi i zawody gry w szachy oraz nardi. 1 czerwca odbyły się eliminacje w turnieju szachowym dla początkujących (nawiązano współpracę ze Szkołą Podstawową nr 71). Finał turnieju miał miejsce 3 czerwca w siedzibie TOP.

Blandyna Rosół-Niemirska

TEATRZYK LALKOWY Z ERYWANIA

Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne poinformowało, że na zaproszenie i koszt OTK przyjechał z Erywania zespół teatru lalkowego. Artyści z Armenii wzięli udział w festiwalu Wschód-Zachód, w ten sposób promując kulturę Armenii w Krakowie. OTK zaprosiło dzieci ormiańskie z rodzicami na spektakl pt. „Gdzie zniknęli bohaterowie”. Spektakl został przygotowany na podstawie ormiańskich legend, a odbył się 28 kwietnia na scenie Teatru Zależnego Politechniki Krakowskiej.





Համառոտ

ՍՏԵՂԾՎԵՑ ՅԱՅԿԱԿԱՆ
ՅԵՏԱԶՈՏՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ
ԻՆՍՏԻՏՈՒՏԸ

Ընթացիկ տարվա ապրիլին Գոանսկում ստեղծվեց Հայկական հետազոտությունների ինստիտուտը (ՀՀԻ): ՀՀԻ-ն գիտական միություն է, որը նպատակ ունի զարգացնել և տարածել Լեհաստանում Հայաստանի և հայերի վերաբերյալ հետազոտությունները, ինչպես նաև խթանել Լեհաստանում հայագիտության ոլորտում գիտական հետազոտություններ իրականացնող գիտական համայնքի և անհատների համագործակցությունը և ինտեգրումը, հատկապես սոցիալական գիտությունների բնագավառում: ՀՀԻ-ն համախմբում է Լեհաստանի տարբեր գիտական կենտրոններից ժամանած գիտնականներին, ժամանակակից Հայաստանի հետազոտողներին, հայկական սփյուռքին, որոնք զբաղվում են հայկական, ինչպես նաև ազգային փոքրամասնությունների, սոցիալական շարժումների և ժամանակակից մշակույթի խնդիրներով: ՀՀԻ կառավարման խորհրդի կազմում են՝ դոկտոր Պավել Նիեչույա-Օստրովսկին (ՊԱ), դոկտոր հաբ. Քշիշտոֆ Ֆեդորովիչը (ԱՄՀ), դոկտոր Ռենատա Կրոլ-Մագուրը (ՅՀ): ՀՀԻ գիտական խորհրդի նախագահն է դոկտոր հաբ. ՎՀ պրոֆ. Գժեգոժ Պեչինսկին: Խորհրդի կազմում են նաև պրոֆ. դ-ր հաբ. Վոյչեխ Բուրշտան (SWPS), դ-ր հաբ. ԱՄՀ պրոֆ. Ադամ Պոմիեչինսկին, դ-ր հաբ. ՇՀ պրոֆ. Յանուշ Միեչկովսկին: *Տեղեկատվությունը՝ ՀՀԻ-ի*

ԵՐԼԱՆԻ ՏԻԿՆԻԿԱՅԻՆ
ԹԱՏՐՈՆ

Հայ մշակութային ընկերությունը տեղեկացրեց, որ իրենց հրավերով և հովանավորությամբ Երևանի Ժամանակ են տիկնիկային թատրոնի դերասանները: Հայ դերասանները մասնակցեցին Արևելք-Արևմուտք փառատոնին, այս ձևով ներկայացնելով Հայաստանի մշակույթը Կրակովում: Հայ մշակութային ընկերությունը հայ երեխաներին և ծնողներին հրավիրեց Երևանի տիկնիկային թատրոնի «Որտեղ են անհետացել հերոսները» ներկայացմանը: Ներկայացումը ստեղծվել էր հայկական լեգենդների հիման վրա և ապրիլի 28-ին ներկայացվեց Կրակովի Պոլիտեխնիկի թատրոնի բեմում:

Հայաստանի Առաջին Հանրապետության 100-ամյա հոբելյանը

ՅՈՒՐԵՆԿԱՆ | Այս տարի նշում ենք Հայաստանի Առաջին Հանրապետության հիմնադրման 100-ամյակը, որը հռչակվել է 1918 թ. մայիսի 28-ին:



1918 ԹՎԱԿԱՆԻՆ ՅԱՅ ԶԻՆՎՈՐՆԵՐԻ ՕՐՅՈՒԹՅՈՒՆԸ ԷՍԻՒՍՏՆՈՒՄ: ԼՈՒՍԱԿԱՐ. WWW.HORIZONWEEKLY.CA
ORMIAŃSCY ŻOŁNIERZE OTRZYMUJĄ BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W ECZMIADZYNIE, 1918 R. FOT. WWW.HORIZONWEEKLY.CA

Հայաստանի Առաջին Հանրապետությունը 1375 թ. Կիլիկիայի Հայկական թագավորության վերջնական անկումից հետո առաջին անկախ հայկական պետությունն էր: Գրեթե 550 տարիների ընթացքում հայերը չունեին սեփական պետություն: Ինչն էր հանգեցրել հայոց պետականության վերածննդին, չնայած միայն երկու տարով: Պատասխանը Առաջին համաշխարհային պատերազմի ժամանակ ստեղծված քաղաքական իրավիճակն էր, որը հանգեցրեց շատ գերտերությունների փլուզմանը: Պատերազմի վերջում փլուզվող կայսրություններին պատկանող տարածքներում սկսեցին վերակենդանանալ կամ առաջանալ մինչ այդ ավելի հզոր հարևաններին ենթակվող պետություններ: Լեհերը այդ մասին տեղեկանում են դպրոցի դասագրքերից: Լեհաստանի կողմից անկախության վերականգնումը հնարավոր էր երջանիկ զուգահեռությամբ, քանզի Լեհաստանը բաժանող բոլոր երեք տերությունները (Գերմանիա, Ավստրո-Հունգարիա և Ռուսաստան) պարտվեցին այդ պատերազմում: Անդրկովկասում իրավիճակը սկսվեց փոխվել հատկապես 1918 թ. մարտի 3-ին Խորհրդային Ռուսաստանի և կենտրոնական պետությունների միջև Բրեստի պայմանագրի ստորագրումից հետո, որն արդյունավետորեն ավարտեց Ռուսաստանի մասնակցությունը պատերազմին: Ռուսական զորքերի հեռանալուց հետո, այդ տարածքներում սկսեցին ձևավորվել տեղական հանրապետություններ: Իրավիճակը շատ անկայուն էր, և նոր պետությունների հիմնական խնդիրը դեռևս տարածքային ախորժակ ունեցող Օսմանյան կայսրության հետ հարաբերությունների պարզումն էր: Պատերազմը չավարտվեց ռուսների նահանջով, քանզի թուրքերը գրավեցին նախկինում ռուսական բանակի կողմից օկուպացված տարածքները, որտեղից հայերը սկսեցին փախչել արևելք, հիշելով վերջին ցեղասպանությունը: Թուրքական բանակը գնում էր դեպի արևելք՝ նպատակ ունենալով հասնել Բաքու և նավթահանքեր, և միայն Սարդարապատի (մայիսի 21-29), Ղարաբաղի սայի (այժմ Վանաձոր) և Բաշ Ապարանի պատերազմներում

հայերի հերոսական պայքարը կասեցրեց այդ հարձակումը: Այդ ժամանակ՝ մայիսի 28-ին, հռչակվեց Հայաստանի Առաջին Հանրապետության անկախությունը, Վրաստանի և Ադրբեջանի կողմից նման հռչակումներից հետո: Երիտասարդ հանրապետության կառավարությունում գերակշռում էին «Դաշնակցություն» կուսակցության անդամները: Նոր պետությունը ստիպված էր դիմակայել Արևելյան Հայաստանից ցեղասպանության վտանգից փախած հազարավոր փախստականների խնդրին: 1918-1919 թթ. ձմեռը վերապարծները մահանում էին հիվանդություններից: Հանրապետությունը նաև նոր հարևանների՝ Վրաստանի և Ադրբեջանի հետ սահմանները պարզելու համար պատերազմներ էր վարում: Առաջին Հանրապետության համար կարևոր իրադարձություն էր 1920 թ. օգոստոսի 10-ին Սևրի պայմանագրի ստորագրումը, որով Օսմանյան կայսրությունը բաժանվեց ու Հայաստանին բաժին հասան Արևմտյան Հայաստանի տարածքների մի մասը և ելք դեպի ծով: Սակայն պայմանագիրը երբեք ուժի մեջ չմտավ, քանզի թուրքերը հաղթեցին, այսպես կոչված՝ Անկախության պատերազմում, և այն փոխարինվեց 1923 թ. Լոզանում կնքված պայմանագրով: Սակայն այդ ժամանակ Հայաստանի Հանրապետությունն այլևս գոյություն չունեց: Այն գրավվեց 1920 թվականի դեկտեմբերի 2-ին Խորհրդային բանակի կողմից, ինչը հանգեցրեց Հայաստանի Խորհրդային Սոցիալիստական Հանրապետության հռչակմանը: Անդրկովկասը նորից կայսրության իշխանության տակ էր, այս անգամ՝ Խորհրդային Ռուսաստանի, որը պահպանել էր բարեկամական հարաբերությունները նոր Թուրքիայի Հանրապետության հետ: Անկախության մեկ այլ հնարավորություն հայտնվեց միայն ԽՍՀՄ փլուզմամբ: Հայաստանի Առաջին Հանրապետությունը չստացավ հնարավորություն զարգացնելու և կայունացնելու իր սոցիալ-տնտեսական վիճակը: Նրա կարճ գոյությունը, սակայն, դարձավ հայության ոգու և անկախության համար պայքարի խորհրդանիշը:

խմբ.

W skrócie

OBRONA DOKTORATU
TOMASZA KRZYŻOWSKIEGO



TOMASZ KRZYŻOWSKI

30 maja tego roku na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie Tomasz Krzyżowski obronił doktorat pt. *Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego w latach 1902–1938*. Rozprawa została napisana pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Józefa Wołczańskiego na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego. Praca jest oparta na szerokiej bazie źródłowej i omawia w przekrojowy sposób wszystkie aspekty działalności archidiecezji w latach 1902–1938, czyli w okresie pontyfikatu abp. Józefa Teodorowicza. Autor omawia podział terytorialny i administracyjny archidiecezji, jej strukturę demograficzną, strukturę hierarchii kościelnej, działalność duszpasterską, edukacyjną, a nawet społeczno-polityczną i naukową duchowieństwa diecezjalnego. Autor dotyka również sfery *stricte* religijnej, m.in. poprzez omówienie liturgii ormiańskiej. Widać więc, że zakres pracy jest niezwykle szeroki i pozostaje życzyć nadzieję, że rozprawa wkrótce ukaże się drukiem.

WROCŁAWSKA UROCZYSTOŚĆ 28 MAJA

Z inicjatywy Towarzystwa Ormian Polskich 28 maja przy wrocławskim chaczkarze odbyła się wyjątkowa uroczystość w związku z rocznicą utworzenia Pierwszej Republiki i 100-lecia niepodległości Armenii. Prowadzący uroczystość Krzysztof Mojzesowicz powitał zgromadzonych i przypomniał historię trudnej drogi Armenii do niepodległości, zakończonej proklamowaniem w 1918 r. Demokratycznej Republiki Armenii. Następnie wszyscy wystuchali hymnu Armenii, po czym minutą ciszy uczczono pamięć bohaterskiego generała Andranika Ozaniana. W imieniu TOP wieniec przy chaczkarze złożył Sebastian Łukasiewicz. W programie artystycznym wystąpiły dzieci ze szkółki ormiańskiej działającej przy TOP. Recytowały wiersze patriotyczne pt. *Hajstan aselis* autorstwa Hamo Sahjana oraz *Im surb hajrenik* autorstwa Hovhannesa Shiraza. Na zakończenie zgromadzeni goście wystuchali dawnej muzyki *Urartu*. *Blandyna Rosół-Niemirowska*





Համառոտ

ՏՈՍԱԸ ԲԵԻԺՈՎԱԿՈՒ
ԴՈԿՏՈՐԱԿԱՆ
ԱՇԽԱՏԱՆՔԻ
ՊԱՇՏՊԱՆՈՒԹՅՈՒՆԸ

12. rocznica powołania Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich

Սույն թվականի մայիսի 30-ին Կրակովի Հովհաննես Պողոս II-ի Պապական համալսարանում Տոմաշ Բշիժովսկին պաշտպանել է իր դոկտորական աշխատանքը՝ «1902-1938 թթ. Հայ կաթողիկե եկեղեցու լվովյան թեմը» թեմայով: Աշխատանքը գրվել է Պատմության և մշակութային ժառանգության ֆակուլտետում պրոֆ. դոկտորի հաբ. Յուզեֆ Վոլչանսկու ղեկավարությամբ: Աշխատանքը պատրաստված է լայն ակունքային հիմքի վրա և միջանցիկ կերպով քննարկում է թեմի գործունեության բոլոր ասպեկտները 1902-1938 թթ., այսինքն՝ արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչի եպիսկոպոսության ժամանակահատվածում: Հեղինակը քննարկում է թեմի տարածքային և վարչական բաժանումը, նրա դեմոգրաֆիկական կառուցվածքը, եկեղեցական հիերարխիան, թեմական հոգևորականության ժողովրդապետական, կրթական և նույնիսկ հասարակական-քաղաքական և գիտական գործունեությունը: Հեղինակն անդրադառնում է նաև խիստ կրոնական ոլորտին՝ վերլուծելով հայկական պատարագը: Այսպիսով, կարելի է նկատել, որ աշխատանքի շոջանակը չափազանց լայն է, և մնում է հուսալ, որ այն շուտով կտպագրվի:

ՄԻՋՈՏԱՌՈՒՄՆԵՐ
ՎՐՈՑԼԱՎԻ ԼԵՅՐԱՅՅԵՐԻ
ՄԻՈՒԹՅՈՒՆՈՒԹ

Վրոցլավի Լեհահայերի միությունը Կոշչուշկի 37AB հասցեում գտնվող վայրում ստեղծել է Հայկական մշակույթի կենտրոն, որտեղ շարունակաբար իրագործվում են տարբեր հետաքրքիր միջոցառումներ: Արդեն ստեղծվել է հայկական գրադարան, համակարգված կերպով գործում է հայոց լեզվի դպրոցը երեխաների և երիտասարդների համար, կազմակերպվում են շախմատի և նարդու դասընթացներ և մրցույթներ: Հունիսի 1-ին մեկնարկել է շախմատի մրցաշարի ընտրական փուլը (ձեռնարկվել է համագործակցություն թիվ 71 հիմնական դպրոցի հետ): Մրցաշարի եզրափակիչը տեղի է ունեցել հունիսի 3-ին ԼՀՄ գրասենյակում:
Բլանդինա Ռասուլ-Նեմիրովսկա

WYDARZENIA | W kwietniu tego roku minęło 12 lat działalności Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. Uznaliśmy, że należy odpowiednio odnotować ten jubileusz.

Tegoroczną rocznicę powołania Fundacji postanowiliśmy uczcić w odmiennej niż zazwyczaj formule. Tym razem zaprosiliśmy do siedziby Fundacji przedstawicieli instytucji, które dotują wszelkie nasze poczynania lub pomagają nam w naszych działaniach. Przygotowaliśmy ekspozycję wybranych najciekawszych i najcenniejszych eksponatów ze zbiorów naszego Archiwum Polskich Ormian. Obecnym gościom mieliśmy okazję opowiedzieć o naszych dokonaniach, projektach, nad którymi aktualnie pracujemy, pokazać zbiory i ich zabezpieczenie.

Zależało nam, aby przedstawiciele instytucji, które przekazują nam środki na wszelkie projekty, mieli okazję osobiście ocenić jakość i celowość ich wykorzystania. Od Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych dr. Wojciecha Woźniaka otrzymaliśmy, za pośrednictwem obecnego u nas zastępcy dyrektora, dr. Henryka Niestroja, gratulacje i obszerne podziękowanie za naszą dotychczasową działalność. Również od przedstawicieli innych instytucji popłynęły słowa uznania dla naszego społecznego archiwum, które, jak się okazuje, jest stawiane za wzór dla innych.

Dokonania Fundacji w minionym dwunastoleciu bardzo wysoko oceniał przewodniczący Rady Fundacji prof. Krzysztof Stopka. Rocznicowe spotkanie zaszczytli również przedstawiciele i przedstawicielki Wydziału ds. Archiwów oraz Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Spraw We-



ZASTĘPCA DYREKTORA NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH (NDAP), DR HENRYK NIESTRÓJ, PRZEKAZUJE LIST OD DYREKTORA WOJCIECHA WOŹNIAKA



PROF. KRZYSZTOF STOPKA (PIERWSZY Z PRAWYJ) BARDZO WYSOKO OCENIŁ DOKONANIA FUNDACJI W MINIONYM DWUNASTOLECIU. PO JEGO PRAWYJ DYREKTORZY Z NDAP – MACIEJ ZDUNEK I DR. HENRYK NIESTRÓJ

wewnętrznych i Administracji, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków. Ważnym gościem był „duchowy opiekun” naszego ormiańskiego środowiska, ks. prof. Józef Naumowicz. Zaproszonym przedstawiliśmy skromny zespół wolontariuszy. Wręczaliśmy przygotowane imienne podziękowania za 12-letnią współpracę, wraz

z informacją o działaniach Fundacji przedstawioną w liczbach. Goście z ogromnym zainteresowaniem oglądali przygotowaną ekspozycję oraz pomieszczenia naszego Archiwum, wysoko oceniając stan przechowywanych zbiorów. Nasze Archiwum zaskoczyło przybyłych jakością zbiorów i ogromem pracy włożonej w zabezpieczanie archiwaliów.
Maria Ohanowicz-Tarasiuk, zdjęcia Władysław Deńca

Przy chaczkarze w Polanowie

WYDARZENIA | 2 czerwca na Świętej Górze Polanowskiej niedaleko Koszalina spotkali się Ormianie mieszkający w Polsce.

Od 2016 roku przy franciszkańskiej pustelni na Świętej Górze Polanowskiej stoi chaczkar, upamiętniający ofiary Ludobójstwa Ormian. Od dwóch lat lokalna diaspora ormiańska spotyka się przy chaczkarze w pierwszą sobotę czerwca. Modlitwę przy krzyżu prowadzili ks. Dążad Tsaturyan, dotychczasowy duszpasterz Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego w Polsce, oraz bp Krzysztof Zadarko. W swoim wystąpieniu biskup pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej zwrócił uwagę na wspólną historię Polaków i Ormian. W kontekście obchodzonej nad Wisłą 100. rocznicy odzyskania niepodległości powiedział: *Chciałbym podziękować wszystkim Ormianom za to, że będąc tutaj przez wieki, dzieliliście nasze wspólne losy, często oddając życie również za Polskę. Byłoby dla nas niezwykłym wyróżnieniem, gdyby to spotkanie tutaj, które jest pochylemieniem się nad własną tożsamością, jeszcze bardziej nas połączyło. Dziękując wam za obecność i pokorne zaznaczanie waszej tożsamości, chciałbym was prosić, abyście odpowiadali też na te wyzwania, które są obecne we współczesnej Polsce. Wszyscy, niezależnie od pochodzenia, wiary, jesteśmy wezwani do budowania naszej ojczyzny – mówił.*



MODLITWA PRZY CHACZKARZE
FOT. KOSZALIN.GOSC.PL

Biskup zwrócił też uwagę na rolę pamięci o własnej historii, przestrzegając jednak przed pamięcią, która rodzi nienawiść. *Byłoby źle, gdyby wyróżnikiem waszej tożsamości miało być tylko upamiętnienie tamtych wydarzeń z roku 1915 i upominanie się o uznanie ich za ludobójstwo. Jest to tak ważne, że bez tego nie można budować tożsamości, ale jednocześnie wiemy, że nie może być to aż tak ważne, żeby nas podzieliło albo doprowadziło do nienawiści – podkreślił biskup.* Po modlitwie przy chaczkarze uczestnicy spotkania zasiedli do stołów, na których znalazły się tradycyjne ormiańskie potrawy.
Na podstawie informacji zamieszczonej na stronie koszalin.gosc.pl

Dzień Ormiański w Warszawie

WYDARZENIA | 9 czerwca Fundacja Armenian Foundation zorganizowała doroczny Dzień Ormiański.

Tym razem odbył się on podczas Międzynarodowego Festiwalu Warszawy. Wśród wielu atrakcji zaplanowanych przez Fundację dużym zainteresowaniem cieszyły się występy dzieci – uczniów ormiańskiej szkółki z Krakowa (od 2018 r. prowadzonej pod patronatem Fundacji Armenian). Na dużej scenie festiwalowej dzieci i młodzież wykonały pieśni ormiańskie oraz zaprezentowały

tańce narodowe. W Namiocie Ormiańskim zaś wystawiły przedstawienie kukiełkowe pt. „Smierć Kikosa” oraz lalkarskie – „Pies i kot”. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się pantomima „Lawasz i morela”. Po występach organizatorzy zaprosili zebranych na degustację tradycyjnych potraw ormiańskich.

Tekst za www.fundacjaormianska.pl



Երաժշտության տոն Կրակովում Համառոտ

Շարունակություն 1-ին էջի

Գիտաժողովին ներկայացված հինգ ռեֆերատների թեմաները հիմնականում վերաբերում էին մշակույթի և երաժշտության պատմությանը, սակայն նրանցից մեկը գործիքագիտության ասպարեզից էր և նվիրված էր հայկական երաժշտության հայտնի խորհրդանիշ դուդուկին: Վերջին ռեֆերատը ներկայացրեց Զոֆիա Տրիստուլա-Հովհաննիսյանը, ով չսահմանափակվեց միայն էլոյթով և իր դուդուկով կատարեց մի քանի ինստրումենտալ մեղեդիներ:

Հետաքրքիր քննարկումից հետո, համաժողովի մասնակիցները տեղափոխվեցին Կրակովի երաժշտական ակադեմիայի «Ֆլորիանկա» դահլիճ, որտեղ ժամը 17-ին սկսվեց հայկական և եվրոպական երաժշտության անչափ հետաքրքիր և հուզիչ համերգ Կրակովի երաժշտական ակադեմիայի երգչախմբի և նվագախմբի (ղեկավար դոկտոր Մաշեյ Տվորեկ) և



ԵՐԱԺՇՏԱԿԱՆ ԶԱՄԵՐՊԻՑ ԶԵՏՈՒ

WYKONAWCY PO KONCERCIE. FOT. ANDRZEJ WODZIŃSKI, MUZYCZNY-KRAKOW.EU

մենակատարների մասնակցությամբ: Համերգի սկզբում չէր կարող չհնչել վոկալ երաժշտություն և Կոմիտասի յոթ երգը երգչախմբի համար՝ դաշնամուրի նվագակցությամբ: Այնուհետև ներկաներն ունկնդրեցին Զերեմի Վերեյի «Duduk of the East» (Արևելքի դուդուկ) հրաշալի ստեղծագործությունը, որն իրավամբ համեմատվում է ֆիլմային երաժշտության հետ, քանզի այն ստեղծվել է Հանս Զիմմերի կողմից «Գլադիատոր» ֆիլմի համար գրված երաժշտության «Duduk of the North» (Հյուսիսային դուդուկ) հայտնի հատվածից ոգեշնչվելով: «Duduk of the East» ստեղծագործությունը գրվել է հատուկ Զոֆիա Տրիստուլա-Հովհաննիսյանի համար, ով կատարեց այն դուդուկով՝ ներկայանալով հայկական ժողովրդական տարազով: Համերգն ավարտվեց հայկական արմատներով լեռն կոմպոզիտոր Քիչուտոֆ Պենդերեցկու երկու գործիքային ստեղծագործություններով՝ «Sinfonietta per archi» և «Agnus Dei» (լարայինների համար տարբերակով): Հանդիսատեսը հոտնկայս ծափահարեց

երաժիշտներին: Տպավորություն ունեինք, որ հատկապես դուդուկի խորը և հուզիչ ձայնը դրոշմվեց բոլորի հիշողության մեջ: Ներկաներն ընդգծում էին, որ այս դահլիճը դեռևս նման երաժշտության ունկնդիր չէր եղել: Համերգի ավարտից անմիջապես հետո առաջարկներ եղան հաջորդ տարի նույնպես նմանատիպ միջոցառում կազմակերպելու: Հույս ունենք, որ ապագայում ավելի շատ կլինեն այսպիսի հիշարժան միջոցառումներ:

Գիտաժողովից և համերգի հաջորդ օրը Հայոց ցեղասպանության հիշատակի օրվա մոտենալու կապակցությամբ ծաղիկներ դրվեցին Կրակովի խաչքարի առջև, իսկ կեսօրին շատ մարդիկ ներկա գտնվեցին սբ. Աննա եկեղեցում Հայաստանի և Արևելյան Եվրոպայի Հայ կաթոլիկ եկեղեցու առաջնորդարանի փոխանորդ քահ. Ռաֆայ Կրավչիկի մատուցած հայ-կաթոլիկ սուրբ պատարագին (որի մասին ավելի մանրամասն տեղեկություններ www.ordynariat.ormianie.pl էջում):

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՄԱՅԻՍԻ 28-ԻՆ ՆԿԻՐՎԱԾ ՄԻՋՈՑԱՌՈՒՄ ՎՐՈՏԼԱՎՈՒՄ

Լեհաստանի միության նախաձեռնությամբ մայիսի 28-ին Կրակովի խաչքարի մոտ տեղի ունեցավ Առաջին Հանրապետության ստեղծման և Հայաստանի անկախության 100-ամյակին նվիրված հատուկ արարողություն: Արարողությունը վարող Քիչուտոֆ Մոյզեսովիչը, ողջունելով հավաքվածներին, հիշեցրեց Հայաստանի անկախության դժվարին ճանապարհի պատմությունը, որն ավարտվեց 1918 թվականին Հայաստանի Դեմոկրատական Հանրապետության հռչակմամբ: Այնուհետև, հնչեց Հայաստանի օրհներգը, ինչից հետո մեկ րոպե լռությամբ, հարգվեց հերոս գեներալ Անդրանիկ Օզանյանի հիշատակը: ԼՀՄ-ի անունից Սեբաստիան Լուկաշևիչը ծաղկեպսակ դրեց խաչքարի մոտ: Միջոցառման գեղարվեստական մասում ելույթ ունեցան ԼՀՄ-ի հայկական դպրոցի երեխաները, արտասանեցին Համո Սահյանի «Հայաստան ասելիս» և Հովհաննես Շիրազի «Իմ սուրբ հայրենիք» հայրենասիրական բանաստեղծությունները: Վերջում հավաքված հյուրերը լսեցին հնագույն ուրարտական երաժշտություն:

Քրակովի Ռասուլ-Նեմիրովսկա



ՔԱՐ. ՌԱՖԱԷԿ ԿՐԱՎՉԻԿ ԵՎ ԳՐԻՂԻՍ 22-Ի ՊԱՏԱՐԱԳԻ ԺԱՄԱՆԱԿ

KS. RAFAŁ KRAWCZYK W TRAKCIE MSZY ŚW. 22 KWIETNIA. FOT. ELŻBIETA EYSAKOWSKA

103. rocznica ludobójstwa Ormian – Warszawa

WYDARZENIA | 24 kwietnia to data dla wszystkich Ormian symboliczna, przywołująca tragiczne wydarzenia z 1915 roku. Na terenach Imperium Osmańskiego, 103 lata temu, dokonano mordu na narodzie ormiańskim.

Przywołując pamięć tamtych wydarzeń i ponad 1,5 mln ofiar, Ormianie i wszyscy ich przyjaciele zbierają się, aby upamiętnić tę tragedię. W Warszawie tym miejscem jest Skwer Ormiański – w tym roku przy stojącym tam pamiątkowym chaczkarze zebrało się wyjątkowo dużo osób. Organizatorem ceremonii był ambasador Republiki Armenii w Polsce JE Edgar Ghazaryan. Uroczystość rozpoczęła się minutą ciszy. Następnie trębacz odegrał sygnał „słuchajcie wszyscy”, po czym ambasador Ghazaryan przywitał zgromadzonych przedstawicieli władz, ambasad, organizacji społecznych i liczną grupę Ormian. Przedstawiciel Senatu RP odczytał okolicznościowy list marszałka Senatu, Stanisława Karczewskiego,



AMBASADOR REPUBLIKI ARMENII JE EDGAR GHAZARYAN WITA ZGROMADZONYCH NA UROCZYSTOŚCI

skierowany do Ambasadora Republiki Armenii w Polsce. Nastąpiło składanie wieńców i kwiatów. Jako pierwsi wieńce

złożyli przedstawiciele Senatu i Sejmu, wieńce od Ministerstwa Sprawiedliwości osobiście złożył minister Zbigniew Ziobro, następnie wieńce składali Ambasador Republiki Armenii z małżonką, Ambasador Federacji Rosyjskiej, przedstawiciel Ambasady Francji, były wieńce od przedstawiciela mniejszości ormiańskiej przy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, organizacji społecznych, fundacji i stowarzyszeń polskich i ormiańskich działających w Polsce. Oficjalną część uroczystości zakończyła wspólna modlitwa w intencji ofiar ludobójstwa, a obecni na ceremonii Ormianie złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Tekst i zdjęcia MOT



PRZEDSTAWICIELE SENATU, SEJMU I MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI PRZED ZŁOŻENIEM WIĘŃCÓW



Rok Kultury Ormiańskiej w kieleckim

KULTURA | Mijający rok szkolny poświęcony był w Zespole Państwowych Szkół Plastycznych w Kielcach szeroko pojętej kulturze ormiańskiej.

Uczniowie pod opieką artystyczną nauczycieli zgłębiali historię, tradycję, kulturę i sztukę Armenii. W swoich pracach plastycznych dali wyraz fascynacji dziedzictwem kulturowym pierwszego na świecie kraju chrześcijańskiego i zainteresowania jego trudną historią. Powstało łącznie ponad sto prac wykonanych w różnych technikach w ramach funkcjonujących w szkole specjalizacji: techniki rzeźbiarskie, tradycyjne techniki malarskie i pozłotnicze, ceramika artystyczna, techniki druku artystycznego, tkanina artystyczna i meblarstwo artystyczne.

Młodzież podejmowała różnorodne wątki z historii Armenii – począwszy od biblijnego Haika, przez przywołanie wielkich postaci królów – Tigranesa II Wielkiego, który zbudował największe w historii Armenii terytorium, Tiridatesa III związanego z przyjęciem chrześcijaństwa, po najtrudniejsze tematy ludobójstwa oraz nieszczęścia wywołane trzęsieniem ziemi w minionym stuleciu. Nie zabrakło również motywów charakterystycznych dla sztuki Armenii. Jedną z najbardziej imponujących prac to tradycyjny w formie, ponad dwumetrowy chaczkar, wykonany z białego wapienia jankowskiego, który stanie w najstarszym polskim sanktuarium

– na terenie klasztoru Ojców Misjonarzy Oblatów NMP na Świętym Krzyżu. W innych pracach rzeźbiarskich znaleźć można motywy Drzewa Życia, owocu granatu, pawich piór pojawiających się często w ormiańskiej sztuce i rzemiośle artystycznym. Pełną ekspresji kompozycją jest zrywający się do lotu orzeł symbolizujący dziedzictwo Haika.

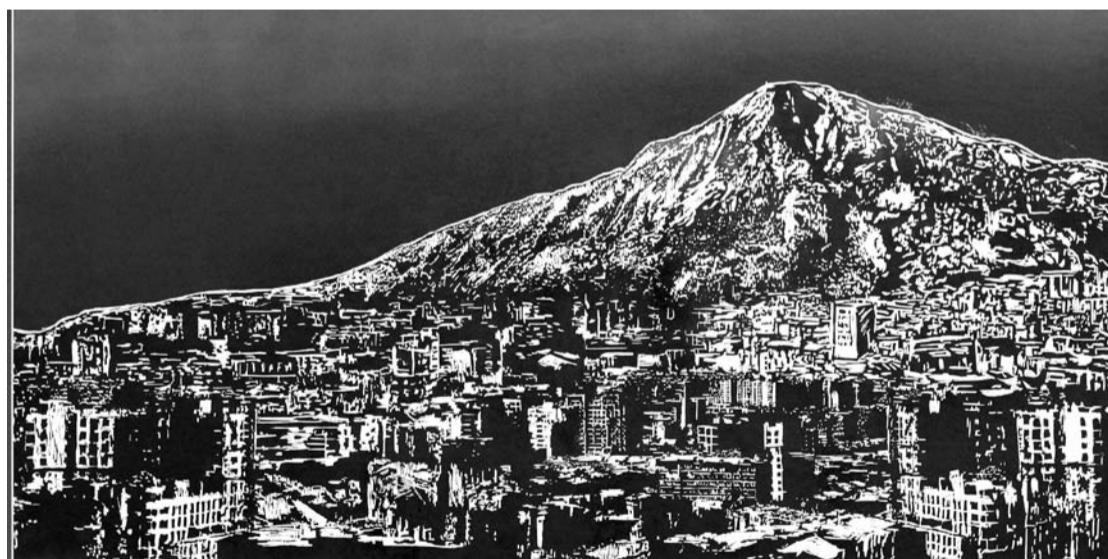
Często wykorzystywanym motywem były ornamenty i litery alfabetu ormiańskiego z bogatych i cennych manuskryptów, zarówno tych zgromadzonych w Instytucie Matenadaran, jak i rozproszonych po świecie, z ewangelizarem ze Skewry na czele. Miniatury, malowane precyzyjnie na pergaminie z użyciem akwareli, tempery żółtkowej, złocenia 23-karatowym płatkem złota, oddają charakter ormiańskiej sztuki iluminatorskiej. Uczniowie specjalizujący się w technikach malarskich i pozłotniczych wykorzystali twórczo również spuściznę malarską wielkich mistrzów ormiańskich – między innymi Teodora Axentowicza i Iwana Ajwazowskiego.

W kompozycjach krajobrazowych podejmowanych w pracach malarskich i graficznych znalazły się Ararat, klasztor w Norawank i wąwóz Garni. Wiele elementów architektury



WERNISAŻ WYSTAWY PRAC DYPLOMOWYCH Z UDZIAŁEM AMBASADORA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE, EDGARA GHAZARYANA

monastyrów zostało przenieśnionych w niemal abstrakcyjne, fakturalne kompozycje tkackie. Wśród tkanin na szczególną uwagę zasługuje gobelin *Spitak 1988* z motywem na wpół ocalonego kobierca, świadka i symbolicznej ofiary trzęsienia ziemi. Motywy ornamentalne zdobią także wykonane przez uczniów prace ceramiczne – naczynia użytkowe lub dekoracyjne.



KRYSTYNA MIRECKA, GÓRA ARARAT, LINORYT



WOJCIECH DZIEDZIC, TIRIDATES III, LINORYT



KATARZYNA CZECHOWICZ, ZESTAW FORM CERAMICZNYCH



KALINA ŁAKOMSKA, KOMODA, JESION BARWIONY



Plastyku

Typowymi dla kultury ormiańskiej motywami posłużyli się również meblarze, projektując i wykonując proste w formie meble z litego drewna.

Twórcemu wysiłkowi uczniów i nauczycieli patronowali: Ambasador Republiki Armenii w Polsce Edgar Ghazaryan, minister kultury i dziedzictwa narodowego, wicepremier Piotr Gliński i marszałek województwa świętokrzyskiego Adam Jarubas. Patronat medialny objęła Telewizja Polska – TVP Kultura i TVP 3 Kielce. Pierwszą publiczną ekspozycję prac wykonanych w Roku Kultury Ormiańskiej zorganizowano na początku kwietnia br. Była to wystawa prac dyplomowych w Galerii Sztuki Współczesnej Winda w Kielckim Centrum Kultury. Wernisaż swoją obecnością uświetnił ambasador Edgar Ghazaryan.

Dzięki osobistemu zaangażowaniu Pana Ambasadora i Fundacji Polsko-Ormiańskiej w Warszawie szkoła nawiązała współpracę z Państwowym

Liceum Sztuk Pięknych im. Panosa Terlemezyana (Panos Terlemezyan State College of Fine Arts) w Erywaniu. Przedstawiciele dyrekcji, nauczycieli i uczniów tej szkoły podczas swojego pobytu w Kielcach mogli oglądać efekt pracy artystycznej tegorocznych dyplomantów, spędzić twórczo czas na wspólnym plenerze malarstwowym i warsztatach z batiku oraz skorzystać z gościnności rodzin polskich uczniów. Natomiast uczniowie i nauczyciele Zespołu Państwowych Szkół Plastycznych w Kielcach odbyli w czerwcu tego roku swoją niezapomnianą podróż do Armenii. Nasycili oczy pięknym tamtejszego krajobrazu i sztuki, serca – ciepłem, otwartością i życzliwością gospodarzy, a umysł – przekonaniem o konieczności kontynuacji rozpisanej współpracy.

*Maria Kowalczyk
Dyrektor Zespołu Państwowych Szkół Plastycznych im.
Józefa Szermentowskiego
w Kielcach*



U&C - 2018

CHACZKAR WYKONANY
W ROKU KULTURY ORMIAŃSKIEJ
2017/2018
W ZESPOLE PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ PLASTYCZNYCH
W KIELCACH

BEATA JUREK, CHACZKAR, WAPIEŃ Z JANIKOWA

Spotkanie z autorami książki o Kutach pięknie się udało!

WYDARZENIA | Spotkanie z autorami nowo wydanej książki o Kutach – *U podnóża Owidiusza. Rozkwit i zagłada wspólnoty kuckiej nad Czeremoszem*, zgromadziło bardzo wiele osób, obecny był także ambasador Republiki Armenii w Polsce, JE Edgar Ghazaryan. Zainteresowanie tematyką książki okazało się ogromne, na spotkanie przyjechały również osoby spoza Warszawy.

O odbyło się ono 20 maja po mszy św., w sali spotkań przy ul. Łazienkowskiej 14. Autorami książki są Zbigniew Manugiewicz i Jerzy Tustanowski, projektantką szaty graficznej – Monika Żołoteńka, redaktorką – Zofia Jurkowlaniec a autorem recenzji naukowej i opiekunem historycznym – dr hab. Andrzej A. Zięba. Wydawcami są: Księgarnia Akademicka z Krakowa oraz Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, przy współfinansowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Publikacja pokazuje historię miasteczka na dawnych kresach Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim losy jego mieszkańców. Autorzy na wstępie zastrzegli, że w pisaniu są amatorami, jako że jeden z nich jest inżynierem, a drugi lekarzem. Jednak potrzeba uporządkowania gromadzonych przez lata notatek, dokumentów i fotografii rodzinnych skłoniła ich do przelania na papier wszystkich posiadanych informacji o rodzinie i jej ormiańskim pochodzeniu. Kuty (obecnie na Ukrainie), bo one są niemy bohaterem tej opowieści, zostały przez autorów pokazane w najróżniejszych aspektach, poprzez historię miejscowości, wieloetniczność i wielokulturowość mieszkańców. Zbigniew Manugiewicz i Jerzy Tustanowski, ustalając kolejne fakty dotyczące rodziny, dostrzegali coraz to nowe zakamarki historii. Przypadkowe zdarzenia pozwoliły na kontakt z osobami związanymi z tak ważnym dla nich miejscem na ziemi, jakim jest to niewielkie miasteczko



ZBIGNIEW MANUGIEWICZ (Z LEWEJ) I JERZY TUSTANOWSKI

na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Wprowadzenie od historii tej najstarszej, XII-wiecznej, przez czas rządów austriackich i lata I wojny światowej, do najtragiczniejszych dni z końca pierwszej połowy ubiegłego wieku. Szczegółowo opisane są bardzo ważne wydarzenia historyczne z II wojny światowej, które właśnie tam, w Kutach nad Czeremoszem, się rozgrywały.

Autorzy opowiadali, jak przez lata gromadzili materiały, by w końcu nadać im kształt książki. Mówili o odkrywaniu pamięci o przodkach wywodzących się z Kut, o wspólnej wyprawie do krainy swoich przodków. Wspomnieli o losowym przypadku, który spowodował ich spotkanie, i o pracy nad książką. Wiedza zdobywana przez lata dzięki dziesiątkom wywiadów, fotografii i dokumentów, skonfrontowana w XXI wieku z lokalną rzeczywistością, była smutnym przeżyciem.

Najważniejszym pytaniem, które cały czas pozostaje bez logicznej odpowiedzi, jest: jak było to możliwe, że w ludziach, którzy przez lata mieszkali

obok siebie, obudziły się nagle demony zła, które spowodowały tak niewyobraźną tragedię. Autorzy swoją książką, wspaniale udokumentowaną, próbują przeciwstawić się zakłamanemu, jakie pojawia się w osądach wydawanych przez potomków uczestników tych zbrodni. Odkłamanie tamtych historii, poza chęcią zanotowania obrazu z czasów młodości dziadków i rodziców autorów, to najwyraźniejszy i dominujący motyw powstania tej pozycji. Widać ogromną determinację w dochodzeniu do historycznej prawdy i potrzebę doprowadzenia do uznania jej przez stronę przeciwną. Uczestnicy spotkania mieli sporo pytań, na które autorzy cierpliwie i obszernie odpowiadali. Zebrani mieli okazję otrzymać autografy w nabytych książkach. Niezwykle sympatyczne spotkanie, w iście rodzinnej atmosferze, zakończyliśmy degustacją ormiańskich potraw, które jak zwykle cieszyły się ogromnym powodzeniem.

*red
Fot. Władysław Deńca,
Maria Ohanowicz*



MOŻLIWOŚĆ SPOTKANIA Z AUTORAMI ZGROMADZIŁA WIELU ZAINTERESOWANYCH



Rozmowy o Kutach: Niech

WYWIAD | Z Bronisławem Ciołkiem, urodzonym w Kutach, rozmawia Franciszek Wasyl. Rozmowa jest kontynuacją serii wywiadów z dawnymi mieszkańcami Kut. Dotychczas ukazały się rozmowy z Alicją Grażyną Gäntner („Awedis” nr 28, 29, 30), z Janiną Piekarską („Biuletyn OTK” nr 86/87) oraz cztery części rozmowy z Bronisławem ciołkiem („Awedis” nr 31, 32, 33, 34).

Franciszek Wasyl. Co się z wami działo po „krwawej niedzieli”?

Bronisław Ciołek. Wróciliśmy do domu, dołączyli do nas wicestarosta z Kosowa Budzyński, ze wspomnianą już żoną Rosjaną i córkami. Nie chcieli mieszkać u nas, ale zamieszkali w centrum. Niosłem im w dzbanku kawę i chleb, kiedy zaczął się ostrzał Kut. Z Owidiusza zaczęły padać pociski artyleryjskie. Ojciec z walizką wysłał mnie do domu po mamę, która już wszystko spakowała. Wtedy właśnie podeszła do ojca owa Ukrainka z gór, która była świadkiem mordów banderowskich.

Pamiętam, że mama spakowała w żółtej zasłonie chleb. W jednej ręce miałem walizkę z dokumentami, które zapakował ojciec, a w drugiej... ten dzbanuszek na kawę, który zapomniałem zostawić. Nie szliśmy już Sniatyńską, lecz dawnym korytem potoku, za wałem. Spotkaliśmy po drodze panią Drwotową, Stasię, która niosła dziewczynkę na barana. Było nas zresztą dużo więcej. Znalazło się też dwóch rosyjskich żołnierzy, którzy uproszeni, zgodzili się nas eskortować. Przeszliśmy kawałek i nagle z jakiegoś miejsca wybiega oficer albo enkawudzista. Woła do tych żołnierzy, dlaczego dezertują. Próbowali mu wyjaśnić, że to nie tak, że to eskorta, ale on wyciągnął pistolet i strzelił do jednego. Drugi żołnierz uciekał jak zając.

Uciekliśmy do Słobódki, wtedy zabito tę Ukrainkę. Nie wiem, gdzie nocowaliśmy, może w stodole. Wiem, że ojciec z bratem jeszcze wrócili do Kut. Mielśmy ze Staszkiem wielką hodowlę królików, dwieście sztuk. Hodowaliśmy szare angory (szynszyle), krzyżując szare i białe króliki. Wełnę sprzedawaliśmy bardzo drogo, bo nie trzeba było jej farbować. Brat, który był bardziej miękki i sentymentalny, martwił się, że te zwierzęta zdechną. Więc poszli z ojcem, brat otworzył klatki i wypuścił króliki.

Szliśmy dalej do Sniatyna. A ja miałem drewniaki, które mnie strasznie obtarły. Mama obwiązała mi krwawiące nogi ręcznikami i tak szedłem skrajem, po miękkiej ziemi. W pewnym momencie, było to w Piekielnikach lub dalej, widzimy, że wśród drzew leżą rozebrane trupy...

Doszliśmy do Załucza, do matki pana Drwoty, gdzie była już Stasia Janisz. Przyniosła nam kawy i poszliśmy spać na strych do stodoły. Na drugi dzień dotarliśmy do Sniatyna. Ktoś tam musiał ojca znać, bo zaproszono nas do oszklonej werandki, dano nam coś zjeść i poinformowano, że kilka domów dalej jest nasz kuzyn Kazio Koziowski. Byli tam też państwo Humbergerowie, których córka uczyła w gimnazjum. Dali nam pokój z kuchnią, choć sami byli sfłoczeni. Kuzyn poszedł do wojska, ale działał nie na froncie, lecz jako oficer artylerii szkolił żołnierzy. Naprzeciw był żydowski dom, w którego części mieszkali Polacy Hołyńscy, potem my się dokwaterowaliśmy. Graszowały tam takie szczury, że trzeba było wieszać jedzenie

Szwajcarii, skąd jeszcze stryjenka miała od niego wieści. Kontakt się urwał po wojnie w 1945 roku. Co się z nim stało – nie wiadomo. Drugim dzieckiem stryjostwa była Stefa, pracowała w sklepie. Gdy wyjeżdżali z Kut do Polski, oddała ten sklep. Zrobiono wcześniej remanent, mierząc zawartość nafty w beczkach. Jakimś trafem nie dokrecono beczek, potem przechylono je korkiem do dołu i nafta się wylała. Wprost z tworca kolejowego zabrano Stefę i wysłano na Sybir. Powiedzieli, że ona sabotaż zrobiła, że ktoś chciał podpalić sklep. Wróciła do Polski później. Najmłodszy z kuzynów, Władzio (Władysław Kazimierz, ur. 1922), był z rocznika mojego brata. Zmarł w Polsce, w okolicach Obornik Śląskich.

człowiek był powstańcem wielkopolskim. Do Poznania szły oddziały z Krotoszyna, wśród których się znalazł. Później, w 1920 roku, brał udział jako ochotnik w wyprawie na Kijów, w wojnie polsko-bolszewickiej. W roku 1939 jako podporucznik lub porucznik kawalerii w stanie spoczynku przeszedł cały szlak bojowy Armii Pomorza. Żołnierze tej armii przebili się do Warszawy. Tam się już spieszył...

Śmiano się, że Polacy w tej wojnie z lancami szli na czołgi. To nieprawda, bo każdy oddział kawalerii miał artylerię. Wujek był przeszkolony jako artylerzysta. Brał udział w obronie Warszawy, dowodził tam baonem artylerii, a 26 września dostał Krzyż Walecznych i awans, tylko nie

musiał ten majątek objąć. Musisz mieć jakieś papiery rolnicze”. I dlatego w Krakowie znacznie zrobiłem budownictwo wodne i meliorację. Miałem 45 lat! To mi trochę przeszkodziło w innych planach, bo wcześniej zamierzałem zrobić doktorat na politechnice.

FW. To dobry moment, żeby opowiedzieć, jak Pan i Pana brat poradziliście sobie po wojnie?

BC. Brat jeszcze za życia ojca chciał się dostać na politechnikę. Był bardzo dobrym elektrykiem. Dużo rzeczy sam sobie robił. Zdał na politechnikę, ale nie został przyjęty. Dopiero później zobaczył w podaniu, czy w ankietach, w każdym razie w dokumentach, które przyszły do starostwa w Oławie, taki dopisek: „Element niepewny. Nie dopuścić na wyższe studia”. Pieczęć Urzędu Bezpieczeństwa.

I dlatego ja zapisałem się do ZMP, ale też nie dostałem się na wydział, który mnie interesował. Była komisja rekrutacyjna, do której należeli komisarze partii, ZMP itd. Przychodzę do nich i słyszę pytanie: „Gdzie chcecie iść?”. – „Na budownictwo”. – „Nie dostaniecie się”. „Jak to?” – pytam – „Przecież jest egzamin?”. „Nie! Nawet jak jest egzamin, to się nie dostaniecie. Bo u nas, widzicie...” – i pokazują mi transparent – „Na naszych wydziałach studiuje 95 procent synów robotników i chłopów. A wy w tych pięciu pozostałych procentach to się nie utrzymacie”. No i za proponowali mi wydział inżynierii sanitarnej. Pytałem, co to takiego jest, ale oni sami nie wiedzieli. „Na to, to możecie się dostać”.

Na tych studiach były tylko trzy osoby, wszystkie zmuszone do wyboru inżynierii sanitarnej. Moja ówczesna sympatia we Wrocławiu chciała iść na architekturę, bardzo dobrze rysowała. Ale że była sybiraczką, to i ją skierowano na inżynierię sanitarną. Skończyła na uniwersytecie historię czy geografii i została nauczycielką.

Muszę powiedzieć, że skierowanie na wydział inżynierii sanitarnej to był pierwszy raz, kiedy komuna dobrze mi zrobiła. A drugi raz... Zaczęłem pracować jako zastępca kierownika wodociągów, potem zostałem kierownikiem. Na początku nie za bardzo dogadywałem się z dyrektorem, ale później



na sznurku u sufitu, a zimno było okropne. Potem już była droga do Polski...

FW. A co się działo z rodziną Herudów z Wielkopolski?

BC. W czasie wojny rodzina się rozproszyła, część przebywała w Wólkowie pod Lublinem, dwóch wujków, którzy byli księżmi, wzięto do obozu koncentracyjnego, i jeden z nich, ksiądz Bronisław, zmarł. Urodziłem się 17 czerwca 1931 roku, w jego prymicje, dlatego mam po nim imię. Wujek Bronisław zginął w Dachau. A drugi wujek, ksiądz Kazimierz, przeżył obóz, był kapelanem w wojsku na Zachodzie, wrócił do Polski i zmarł, mając 103 lata. Był nie tylko najstarszym więźniem Dachau, ale i najstarszym księdzem w Polsce.

Wspominałem, że inny brat mamy przed wojną zakupił ze swym ojcem 94 hektary ziemi. Ten wujek to zresztą ciekawa postać: jako młody

wiem, czy z podporucznika na porucznika, czy z porucznika na kapitana. Gdy dostał się do niewoli, Niemcy honorowali jego szarżę. Kiedy natomiast wrócił po wojnie do Polski, to już nikt tego nie szanował. Objął majątek, ale nie miał kim ani czym robić. Babcię i całą rodzinę wyrzucono. Najpierw Niemcy wyrzucili rodzinę z domu i osadzili tam zarządcę, który w czasie ucieczki zabrał wszystkie konie. Potem przyszli Ruscy i zabrali resztę. Na przykład, kiedy piekli barana, wzięli trzy krzesła z jadalni myśliwskiej dziadków, i wykorzystali jako opał zabytkowe meble.

Dzięki wujkowi ja, już jako starszy pan, skończyłem Akademię Rolniczą. Byłem u niego w 1970 albo 1971 roku. Mówi do mnie wujek: „Bronek, komunę szlag trafi. Ktoś będzie



ja myślę, że oni tam są



stosunki stały się przyjacielskie. Musiał odejść ze stanowiska, bo był w Stronnictwie Demokratycznym, poróżnił się z sekretarzem partii miejskiej i go wyrzucili. Przyszedł inny inżynier, którego też znałem. Po jakimś czasie, akurat miałem już kartę urlopową, sekretarka mnie wzywa do dyrektora. Ten pyta: „Czy pan jest w partii?”. Odpowiadam: „Pan przecież wie, że ja składek nie płacę, nie chodzę na zebrania i w partii nie jestem”. – „No tak, ale w bratniej partii, ZSL?”. – „Ale ja nie jestem rolnikiem”. – „To może w Stronnictwie?”. – „Nie jestem.” – „To pan nie może być kierownikiem zakładu. Wie pan, jaka to odpowiedzialność” itd... – „Panie dyrektorze, pracuję osiem lat i wiem, co to jest”. Ale on rzekł, że nie mogę być kierownikiem, ponieważ wydano uchwałę egzekutywy partii, wedle której niepartijny nie może pełnić takiej funkcji. Nie chciałem odchodzić, miałem pod swoim zarządem ponad osiemdziesięciu ludzi, znałem ich wszystkich i żyliśmy się ze sobą, ale do partii nie miałem zamiaru się zapisywać. Na to odpowiedział dyrektor: „Bo wie pan, my już mamy kierownika”.

Rok wcześniej przyjąłem człowieka, który nie miał jeszcze absolutorium z technologii i ścieków. Tłumaczyłem mu, oprowadzałem po jednej z nowocześniejszych w Polsce oczyszczalni ścieków w Zakopanem... Zrobiłem mu pracę inżyniersko-magisterską. Wie pan, że on nawet nie umiał za bardzo odczytać rysunków. W czerwcu obronił tę pracę. Moja rozmowa z dyrektorem przypadła na lipiec. Dowiedziałem się, że to inżynier Kurek ma być nowym i moim kierownikiem! Nie przyjąłem wymówienia, bo

byłem wtedy jeszcze w radzie zakładowej i przewodniczącym komisji rozjemczej, miałem karencję, nie wolno mnie było zwolnić. W tym samym czasie zepsuł mi się łańcuch w motorze, pojechałem do Nowego Targu. Tam spotykam panią z biura projektów. Zaczęliśmy rozmawiać, opowiedziałem jej o mojej sytuacji, a ona na to, że potrzebują instalatora. Dała mi adres biura. Złożyłem podanie i ankietę, o którą poprosiłem w Białowieży (!) i wysłałem na jej adres. Po jakimś czasie pewien starszy pan, który kłaniał mi się w Zakopanem, a ja mu się odkłaniałem, mówi do mnie ni stąd, ni zowąd: „Wie pan co, został pan przyjęty do mojej pracowni”... To był kierownik Krakowskiego Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Przemysłowego. I tam przesiedziałem ponad trzydzieści lat! W dawnej pracy zarabiałem dwa tysiące sześćset z czymś z dodatkiem, a w biurze, po pół roku zarabiałem koło dziesięciu tysięcy! Tam był akord, prawda, że człowiek pracował *jak mijalność katiotok*, od rana. Ile się zrobiło, tyle się dostało. To drugi raz mi komuna wtedy dobrze zrobiła (*śmiech*).

FW. Wiem, że odwiedzał Pan potem Kutę. Jakie były Pana wrażenia?

BC. Pamiętam Kutę przedwojenną. Domki, owszem, były też biedne, ale działnica ormiańska to były dworki, sady, dużo zieleni. A teraz część sadów wycięto. Dzisiejsza zabudowa Kut jest chaotyczna.

Jak byliśmy z bratem pierwszy raz w Kutach, wynajęliśmy w Śniatynie Ukrainka z samochodem. Przywiózł nas do Kut, wjechaliśmy na podwórko, zaczęliśmy chodzić koło domu. Nikt do nas nie wyszedł. Nikt

Następnym razem, gdy wróciliśmy z bratem, wyszła do nas starsza pani. Pyta: „To wy jesteście właścicielami tego domu?”. „Tak”. Zaczęła straszyć na Ukrainców, po ukraińsku, „najeżdzać”, że taki bałagan, to, tamto. Pochodziła gdzieś



MODLITWA PRZED KAPLICĄ CMENTARNĄ W KUTACH. FOT. FRANCISZEK WASYL

z Rumunii, z Besarabii, była felczerem, a jej mąż musiał być jakimś działaczem, ponieważ miała tam bardzo duże mieszkanie. Składała się na nie między innymi duża weranda, przedtem oszklona, teraz zabudowana, z której owa nowa właścicielka zrobiła kuchnię, hol i pokój, a ostatnio w części urządziła łazienkę. Do tego mieszkania przynależały też duża sala, pierwotnie aula

w szkole ojca, oraz gabinet ojca. I wszystko to było bardzo dobrze utrzymane. Poprosiła nas, żebyśmy weszli. Gdzie indziej to tylko bród, smród... Obraz nędzy i rozpacz.

Kiedy ta pani zmarła, miejsce zajęli jej córka i wnuk, ożeniony z dziewczyną z okolic Wyżnicy, pół-Polką. Gdy wojsko polskie uciekało do Rumunii, jej dziadek został w Wyżnicy i ożenił się z Rumunką. Nina nie mówi po polsku, ale to bardzo miła dziewczyna. Rodzina ta zajmuje jeszcze drugie mieszkanie, wykupione w tym samym domu (to była kiedyś sypialnia rodziców, letnia kuchnia i pokój służących). Wybudowali też garaże. W jednym z nich ta młoda Nina wypiekała torty i woziła aż do Odessy. Na górze mieszka niejaki Drebet.

FW. Czyli interesuje się Pan także życiem ludzi, którzy dziś tam mieszkają, rozmawia i zaprzyjaźnia z nimi...

BC. Mój brat mówił bardzo dobrze po ukraińsku. Nie poznał, że nie jest Ukraińcem.

a ona też wszystko rozumiała, choć już nie mówiła po polsku. „Luba, ty przecież nie mówisz po ukraińsku, a po rosyjsku!”. „Jak to?”. Po ukraińsku „prosto” brzmi jak po polsku: „prosto”. A ona mówiła „priamo”. Prawdopodobnie nie chcieli używać słów, które brzmią tak samo jak polskie. Nie wiem, jak mówi się po ukraińsku „bohater”, ale przecież „gieroj”, to jest ruskie. Gdy krzyczą „Sława gierojom”, to tylko pierwsza część jest po ukraińsku, a druga po rosyjsku.

FW. W czasie wyjazdów do Kut, jak wielu Polaków, zajął się Pan rodzinnym grobem. Miał on swoją historię...

BC. Za pierwszą wizytą w Kutach, w 1993 lub 1994 roku, szliśmy z Niusią [Anną] Łucką, po mężu Kriwcową, którą można nazwać żywą encyklopedią Kut. Patrzymy, a na naszym grobie rodzinnym jest wianek, tabliczka i wynika z tego, że jakaś Ukrainka pochowała tam swojego męża. Gdy przyjechaliśmy znowu, dowiedzieliśmy się, że Ukrainka pytała, czy my nic nie mamy przeciwko temu. Ale już za następnym razem grobowiec był otwarty. Nusia mówi, że Ukrainka męża zabrała, bo się jej w nocy pokazał i takie tam różne rzeczy. W 2008 roku zleciłem pewnemu Ukraińcowi, żeby ten grobowiec doprowadził do porządku. Okazało się, że pod wiekiem, w głębi grobowca, było dużo gruzu. Czy w grobie rodzinnym w Kutach leży stryjek Kajetan, jego teściowa oraz Drwota – tego nie wiem i się nie dowiedziałem. Kazałem to zakryć i wyremontować. Wiem, może i tam nic nie było, może banderowcy wzięli i spalili te szczątki, ale niech ja myślę, że tam są. Potem jeszcze drugi raz podjęliśmy prace przy grobie, umieszczając napis ku pamięci pomordowanych.

FW. Czy nie ma Pan żalu do Ukraińców?

BC. Myśmy dużo tam przeszli, ale ja nie czuję do nich nienawiści.

Bronisław Ciołek (ur. 1931 r.) – inżynier urządzeń cieplnych oraz budownictwa wodnego, absolwent Politechniki Wrocławskiej oraz Akademii Rolniczej w Krakowie.

Franciszek Wasyl – autor książki *Ormianie w przedautonomicznej Galicji* (Kraków 2015), obecnie pracuje nad monografią Kut. Kontakt: tel. 793717774; e-mail: franciszek.wasyl@gmail.com



„Rewolucja otwartych rąk”, czyli

RELACJA | Już krótko po Wielkanocy z drzeniem serca nasłuchiwaaliśmy wieści z Armenii i nie tylko dlatego, że to kawałek dalekiego świata, a tak bliski sercu, lecz z uwagi na mającą się zacząć 5 maja wyprawę (pierwszy raz w życiu) do kraju zwanego „Harkh – Ojcowizna”.

Groźne informacje o politycznym wrzeniu, przesileniach na szczytach władzy i społecznym oporze wobec narzucanych z góry i nie akceptowanych rozwiązań, wreszcie masowych demonstracjach ulicznych – przywoływały z pamięci wcale nie tak dawne obrazy strzelaniny „z kałachów” w armeńskim parlamencie...

Rewolucja? Wojna? Jechać, nie jechać?... Telefony z Erywanii od zaprzyjaźnionego płk. Wahana Arseniana i rodziny mojej synowej były jednak uspokajające – żadnych walk ulicznych raczej nie należy się spodziewać. Słowo „raczej” może mieć w praktyce dużą pojemność – więc wahaniom nie było końca. Skoro jednak biuro podróży ITAKA nie rejteruje i zapewnia, że wszystko będzie dobrze – jedziemy, a w zasadzie lecimy LOT-em z Warszawy prosto do Erywanii na lotnisko Zwartnoc.

Piąta rano – a jednak już na lotnisku niezwykle serdecznie wita nas Wahan Arsenian z informacją, że w Armenii spokój, prezydent Sarkissian ustąpił, a parlament zdecydowany jest powierzyć misję tworzenia nowego rządu ulubieńcowi ulicy, przywódcy opozycji Nikolowi Paszynianowi. Cała Armenia w radosnym nastroju czeka na dzień 8 maja, kiedy ma zebrać się parlament i to wszystko zatwierdzić. A skąd się wzięł Wahan Arsenian – to stary znajomy z Gliwic, kiedy przy kościele św. Trójcy stawialiśmy chaczkar. Arsenian to prezes fundacji ART NON – GOVERNMENTAL, która była współfundatorem chaczkarów dla Gdańska i Gliwic. Aktualnie p. Arsenian i jego fundacja, wspólnie z Gagikiem Parsamianem z Gdańska, zajmują się sprawą organizacji „pleneru w Armenii” dla artystów plastyków z Polski oraz kolejnym chaczkar, tym razem w Zamościu.

Tyle dygresji – bo wycieczkę czas zacząć, a tu Wahan Arsenian mówi, że cała nasza grupa (27 osób) ma zaproszenie na jutro od przeora klasztoru w Chor Wirap. A więc zaczynamy dzień pierwszy – w programie Eczmiadzyn, Zwartnoc i spacer po Erywanii.

Niestety Armenia wita nas zimą, deszczem i chmurami, więc z obiecywanego widoku na Ararat z dachu hotelu (taras na 15. piętrze) oczywiście przysłówiowe „nici”. Gorzej, że również widziany od strony



KASPROWICZ I GASPARIAN

dachów i osiedli mieszkaniowych Erywanii nie budzi zachwytu. Pocieszamy się wprawdzie, że to skutek niesprzyjającej pogody, jednak gdy wychodzimy z hotelu, nie daje się nie zauważyć jakiegoś nieprawdopodobnego kontrastu. Tuż obok nowoczesnych gmachów hoteli, restauracji, biurowców charakterystycznych dla wielkiego europejskiego centrum – „postsowiecki bardak”. Po prostu straszące ruiny. Będzie tego więcej – im dalej w przedmieścia Erywanii, im dalej w „interior”.

Nic to, wsiadamy do autokaru i jazda do Eczmiadzyn gdzie czekają na nas katedra i kościoły św. Gajane i św. Rypsyme. Jest niedziela, więc trafiamy na nabożeństwo. Wprawdzie nie możemy zwiedzać tych unikatowych w skali światowej zabytków (bo msza św.), ale w końcu i tak katedra jest aktualnie w remoncie, a poza tym wszystko co trzeba, wyczytamy w „przewodniku”, a wysłuchanych „anielskich” pień katedralnego chóru już nikt nam nie zabierze. Więc choć większość wycieczki stoi w apostołskiej katedrze jak na tureckim kazaniu – zasłuchanie, rozmodlenie dusz każe nam wytrwać niemal całą mszę. Kiedy jednak kilku z nas podejmuje wspólnie modlitwę „Hajr mer”, natychmiast obracają się ku nam oczy ormiańskich wiernych – a to co za jedni...

Po wyjściu z kościoła jeden z miejscowych zagadnął do mnie po rosyjsku: *A wy otkuda, wy nie rossijskije? Nie, my Polacy, Lehasani, Polska...* I nagle uśmiech szeroki od ucha do ucha: *Poliaki, bratja...* A ja na to: *No ja Lehahajer, polskij Haj, polskij Ormianin Astwacatur Gasparian.* *Szto ty skazał? Gasparian? Ja toż Gasparian!*

Więc uściski i trudno, darmo „nado drużytsja”. I nie przypuszczałem, że tak przyda się w te dni język rosyjski...

Jedziemy dalej – do miejscowości Zwartnoc, a w autokarze nasi wspaniali przewodnicy: pan Domaradzki (przewodnik polski) i pani Martyrosjan (Ormianka) naprawdę znakomicie przygotowani, nie tylko z ogromną wiedzą, ale z rzadko spotykaną (w takich przypadkach – turystyka) kulturą słowa i erudycją opisującą oglądane przed chwilą zabytki z lat, kiedy nasi słowiańscy przodkowie, jeżeli znajdowali miejsce w historii, to jedynie jako „sclavi – servi”, czyli niewolnicy.

W „przewodniku” stoi, że katedrę w Eczmiadzynie zbudował Grzegorz Oświeciciel już w 301–302 r., a przechowywaną tu w Muzeum Katedralnym włócznię św. Longina przynieśli do Armenii apostołowie Tadeusz i Bartłomiej – co raczej nie może być prawdą, ale składamy takie informacje na karb problemu, który w mojej książce *My, Ormianie polscy* określiłem terminem „Armenia triplex”. Wszystko trzeba dzielić przez trzy – skoro Ormianie mnożą przez trzy. Zespół katedralny w Eczmiadzynie Ormianie zwą „ormiańskim Watykanem” – i słusznie, skoro od 1700 lat jest tu centrum armeńskiego chrześcijaństwa. Wprawdzie renesansowa i barokowa architektura, rzeźby, malarstwo Watykanu to zupełnie co innego niż najstarsze świątynie Armenii, ale przecież trzeba mieć na uwadze, że są one (te armeńskie) o tysiąc lat starsze! Wszak kościoły św. Gajane i Rypsyme stoją, są pełne po brzegi wiernych, pieśni śpiewane „grabarem” jak przed wiekami płyną pod świetliste kopuły... i to jest najważniejsze.

Zwartnoc – starożytność w ruinach, dotknięta osobiście moja

własną ręką, zdeptana stopą... To tu w królewskim pałacu, w klasztorze i kościele toczyło się zwyczajne życie naszych (moich?) przodków piętnaście wieków temu. W Eczmiadzynie widzieliśmy starożytność, która żyje do dziś – więc dzieło człowieka może przetrwać? Tu na ruinach budowli, wśród kikutów kolumn zdajemy sobie sprawę, jak krucha jest materia, gdy braknie ducha... Przypomina mi się pieśń żeńskiego chóru w katedrze w Eczmiadzynie i słowa Adama Mickiewicza – „Płomień rozgryzie malowane dzieje, skarby mieczowi spustoszą złodzieje, pieśń ujdzie cało...”.



CHOR WIRAP

Wracamy do Erywanii, przestało padać..., więc spacer po centrum. Oczywiście przymusowe punkty programu, czyli Matenadaran, Uniwersytet, Kaskada, Opera, plac Republiki. Mieszane uczucia, bo jakoś mi to trąci oszaleństwem i gigantomanią, nie przemawia do mnie, nie chwyta za serce ta klasycyzująca architektura ogromnych gmachów, choć we wnętrzach całkiem interesujące rzeczy. Ot, w bibliotece Matenadaran obok wystawionych wspaniałych pergaminów i ksiąg zapisywanych, malowanych i przepisywanych przez klasztornych skrybów już od V wieku alfabetem opracowanym przez Mesropa Masztoca, trafiamy na czasową wystawę ormiańskich rękopisów z Polski.

A w obiekcie o nazwie Kaskada – ogromne kamienne schody wspinające się na wzgórze górujące nad miastem – uważanym za najbardziej charakte-

rystyczne miejsce w Erywanii (zaraz po placu Republiki), ciekawa wystawa sztuki współczesnej, z której Ormianie są niezwykle dumni. Ja tam się na tych wszystkich instalacjach za bardzo nie znam – przejeżdżamy ruchomymi schodami na sam szczyt, mijając przeróżne dziwne wytwory wyobraźni malarzy, rzeźbiarzy, artystów szklarzy – jakieś gigantyczne buty, ogromne przedziwne fotele, modele, czy też zamalowane, wydobyte ze złomowiska karoserie samochodów, a przy tym wszystko to błyszczy się, świeci, pulsuje, zmienia kolor... jeden z polskich turystów napisał: „Po wyjściu czujemy

się jak po jakichś środkach psychotropowych”. Ja tam wolę Ajwazowskiego i Axentowicza, ale „de gustibus...”.

Ciekawa jest natomiast historia owej Kaskady. Kompleks, którego otwarcie planowano na rok 1972, miał uświetnić 50-lecie sowieckiej Republiki Armenii. Niestety budowa ciągnęła się jeszcze 20 lat. W końcu po trzęsieniu ziemi w 1988 roku i wystąpieniu Armenii z ZSRR w 1991 r. budowa stanęła całkowicie. Całość była rozgrzebana i wyglądała jak zaorany kawałek wzgórza. Dopiero po 2000 r. Ormianin z diaspor, a konkretnie amerykański milioner Gerard Cafesjian, kosztem ponad 35 mln dolarów sfinansował gruntowną przebudowę Kaskady wg projektu nowojorskiego architekta Davida Hotsona, tworząc w latach 2002–2009 jedno ze znaczących muzeów i centrów sztuki współczesnej,



1600 km dookoła Armenii

które z jednej strony ma być symbolem związku diaspory ze starym krajem, z drugiej – niezwyciężonej mocy kultury. Po zejściu ze schodów Kaskady znajdujemy się na gęstym od ludzi placu z wielkim pomnikiem głównego sprawcy dzisiejszego wyglądu Erywania – architekta Aleksandra Tamianiana. Jak twierdzą Ormianie, to on w latach 20. XX wieku rozplanował współczesny Erywań, zmieniając prowincjonalne miasteczko ZSRR w nowoczesną stolicę. Faktem jest, że w czasie, kiedy stanął Tamianian przy desce kreślarskiej, Erywań liczył 200 tys. mieszkańców, a dzisiaj jest to niemal 1,5-milionowa metropolia, faktem jest też, że rozplanowanie obwodnicy i ulic było 100 lat temu na wskroś nowoczesne – jednak moim zdaniem wyburzenie historycznego centrum, z jego XIX-wiecznymi kamieniczkami, na rzecz socrealistycznych „koszmarków” nie dodało miastu uroku, a odebrało wiele z jego wschodniego ducha.

Ot, idziemy kawałek dalej i przed nami kolejne dzieło Tamianiana – gmach Opery. Ciężki, szary, zwalisty, przypominający nieco dół Pałacu Kultury w Warszawie... Ormianie są bardzo dumni, a ja jakoś..., a może to moja awersja do rusycyzmów i sowietyzmów? Dobrze, że zanim doszliśmy do opery, minęliśmy po zejściu z Kaskady oddające poczucie humoru Ormian rzeźby „typowej Ormianki” i „typowego Ormianina”. Tak oczywiście nazywają te postacie Ormianie, bo w rzeczywistości są to rzeźby światowej sławy artysty kolumbijskiego, urodzonego w Medellin, a pracującego w Nowym Jorku i Monte Carlo, Fernando Botero – *Kobieta paląca papierosa*, bardzo puszysta, leżąca na brzuchu, naga, trzymająca w palcach papierosa, oraz *Rzymski wojownik*, również „tuszczowo-muskularny”, nagi, ale w hełmie, z tarczą i pałką.

O, i znowu jest coś, co cieszy oko i pobudza narodową polsko-ormiańską dumę – wielki plakat zapowiadający koncert muzyki Krzysztofa Pendereckiego. To już drugi dzisiaj polski akcent. Przez deptak, zwany Aleją Północną, zmierzamy do serca Erywania i Armenii – placu Republiki. Aleja to szeroka ulica przeznaczona wyłącznie dla pieszych. Znowu Ormianie niezwykle są dumni z tego nowoczesnego fragmentu miasta – a dla mnie przynajmniej to kamienna pustynia, betonowy świat, bez jednego zielonego drzewa, wszystko nowe kamienice bez wyrazu, bez ducha, nijakie. Cały ten świat ożywiają tylko (przeganiane niestety przez jakąś miejscową Straż

Miejską) przekupki sprzedające zielone, niedojrzałe, twarde morele. Nie do wiary, a jednak ludzie kupują i jedzą. Skoszto waliśmy – rzeczywiście kwaśne, twarde, a jednak niezłe!

Plac Republiki – epicentrum Erywania. Rozległy plac otoczony ze wszystkich stron klasycyzującymi budynkami z jasnego kamienia, z dziesiątkami charakterystycznych dla Armenii łuków i kolumn. Wszystko to instytucje państwowe – siedziba rządu, ministerstwa, Narodowa Galeria i... hotel Marriott. To właśnie tu – co nie dziwi – odbywają się wszystkie protesty, demonstracje, wiece.

Przez cały czas mam wrażenie, że to miasto, mimo tłumów przy Kaskadzie, Operze, Alei Północnej, jest jakieś puste, pozbawione treści – i nagle wieczór na rzeźbiście oświetlonym placu Republiki, i grające fontanny, i tłumy młodych ludzi, wesołych, roześmianych, i dotarło do mnie, że przez cały dzień spotykaliśmy serdecznych, miłych, uśmiechniętych ludzi, którzy na hasło Polska, Lehastan – nie wiedząc czemu otwierali się, oferowali pomoc, byli mili i serdeczni, jakby nasze kraje i narody łączyła większa bądź co najmniej taka sama więź jak Polskę i Węgry. Idziemy spać – bo jutro Chor Wirap i dalsza trasa. Tymczasem czytam relację jednego

bezuście. Nieliczne stare kamienice w specyficznym, bardzo oszczędnym i ascetycznym ormiańskim stylu, obwieszane są dziesiątkami reklam. Pomiedzy nimi zupełnie nie pasujące plomby z pawilonów z lat 90. Nic tu do siebie nie pasuje.” I łapię się na tym, że widzę to wszystko też, a jednak to tylko forma, treścią tego miasta są ludzie radośni, zakochani, pełni entuzjazmu i wiary, że zmienia świat na lepsze – jak ci spotkani wieczorem na placu Republiki, który za ich sprawą nagle z pustego, bezdusznego miejsca otoczonego urzędami stał się jakąś cudowną oazą piękna.

Chor Wirap – początek chrześcijaństwa w Armenii. To tu w lochu przez 13 lat w III w. n.e. król Trdat, poganin walczący z nową religią, trzymał św. Grzegorza Oświeciela. Dopiero kiedy zachorował, a król lewscy medycy nie potrafili go uleczyć, przypomniał sobie o tym czyniącym cuda biskupie. Oczywiście św. Grzegorz ulecił króla, a następnie w roku 301 ochrzcił jego, dwór i naród, a Armenia stała się pierwszym państwem świata, które ustanowiło wiarę w Chrystusa i Ewangelię religią państwową. W tym miejscu zaś, gdzie był loch, w którym trzymano świętego – zbudowany został kościół i klasztor Chor Wirap, czyli „głęboki dół”.

jednak, czy wszyscy – tak jak nasza polska grupa – byli częstowani wspaniałym winem klasztornym... Ksiądz przeor nie tylko opowiedział nam historię św. Grzegorza, chrztu Armenii i klasztoru, ale również pomodlił się z nami „Hajmer” (to już w kościele przy ołtarzu) i pobłogosławił na cały okres pobytu w Armenii.

Posileni winem i modlitwą ruszamy w drogę do regionu Vayots Dzor. Poprzez pełne uroku górskie krajobrazy zmierzamy do wioski Areni słynącej z wyrobu najlepszych win. To tu amerykańscy archeolodzy odkryli najstarsze na ziemi (sprzed 6 tys. lat) dowody uprawy winorośli. Niestety mijane okolice to nie tylko piękno gór, lecz również obszary nie tyle biedy, co nędzy. Domy – ruiny, w których nie sposób wyobrazić sobie, że żyją i mieszkają ludzie w XXI wieku, drogi składające się z samych dziur, bez nawierzchni. Pozostałość po ZSRR – pokazowe centrum stolicy i „bardak” dookoła. Ten świat sprawia wrażenie, jakby był podziurawiony. Wielkie, wspaniałe obiekty architektury starożytnej i średniowiecznej mniej więcej po XV-XVI wiek, a potem nagle nic, czarna dziura – nie ma kościołów, pałaców, dworów, domów, kamienic, miast, starówek, tylko chaczary... I straszące blokowiska z okresu komuny, i ruiny



ALEKSANDER TAMIANIAN I AUTOR TEJ RELACJI. W TLE – KASKADA

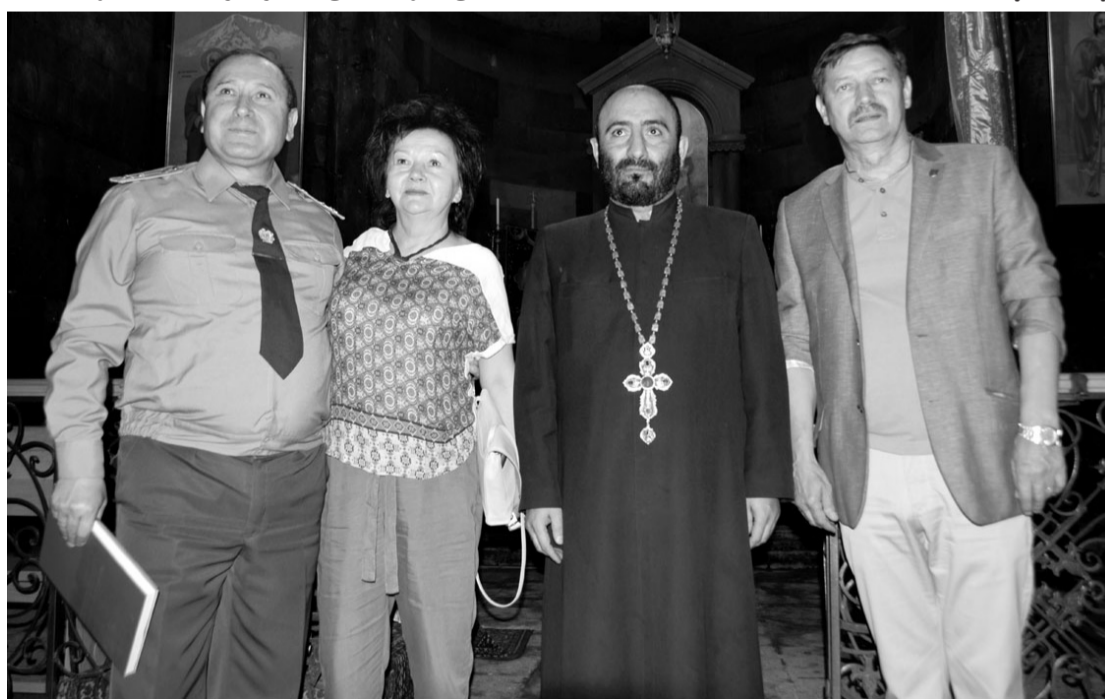
brzoskwińówka i oczywiście królowa ormiańskich destylatów – „tutowka”, czyli wódka z owoców morwy (mocą zbliżona do naszej „łackiej”). Już od samego kosztowania w głowie się kręci..., kupujemy więc kilka flasz na zaś..., na wieczór, bo już trzeba jechać dalej, do przydomowej restauracji prowadzonej przez ormiańską odpowiedniczkę polskiej Magdy Gessler. Właścicielka trattorii to dziennikarka mająca własny program kulinarny w ormiańskiej telewizji. Na początek poznajemy *tonir*, czyli ormiański tradycyjny piec do pieczenia chleba, czyli lawaszu, i wszystkiego innego. Więc pieczemy lawasz, gatę (słodkie ciasto), szaszłyki..., znowu kosztujemy nalewki...

Wreszcie obiad, wino i oczywiście toasty – pierwszy wznosi gospodarz, ale do następnego zostałem wywołany ja jako „polski Ormianin”. Poniekąd czułem w kościach, że może tak być, więc wcześniej się przygotowałem i opowiedziałem historię polskiej pieśni biesiadnej „Kurdesz”, jak to ok. 250 lat temu poeta Franciszek Bohomolec, stały uczestnik suto zakrapianych biesiad u ormiańskiego kupca Grzegorza Łyszkiewicza, ułożył pieśń, wplatając w tekst przekrecone tureckie słowo „kardasz”, używane przez Ormian polskich w znaczeniu „brat”, „towarzysz zabawy”, i tak powstał „Kurdesz”, który wnet podchwyciła cała Warszawa, a w ślad za nią i do dzisiaj cała Polska. No i ja ten przeobiony przeze mnie „Kurdesz” zaśpiewałem najpierw po polsku, a potem po rosyjsku, żeby ormiańscy gospodarze wiedzieli, o co chodzi.

Po tym eksperymencie byliśmy już tak zbratani, że pozostało tylko szybko iść spać – żeby przypadkiem nie skazić ormiańskiego krajobrazu widokiem znanym z Lehastanu, ale tutaj podobno nie widzianym. Ormianin może pić, nawet dużo, ale nie może się pokazać publicznie pijany. W Armenii też jako w jedynym kraju związkowym ZSRR nie było (i do dzisiaj nie ma) izb wytrzeźwień!

c.d.n.

*Bogdan Stanisław Kasprowic
Astwacatur Ilovacy Gasparian*



SPOTKANIE U PRZEORA. OD LEWEJ: WAHAN ARSENIAN, GRAŻYNA KASPROWICZ, KSIĄDZ PRZEOR, BOGDAN KASPROWICZ

z polskich turystów sprzed kilku miesięcy: „Erywań sprawia wrażenie miasta smutnego, nieszczęśliwego, styranego. Pełnego beznadziei. Zabudowa to istna mieszanka rozpadających się domków i ruder, pięknych i bogatych, ale doprowadzonych do ruiny kamienic z początku XX wieku oraz szpetnych sowieckich kilkunastopiętrowych bloków mieszkalnych. Wszystko jest szare, brudne, odrapane, zaniedbane. Na ulicach rządzi kompletne

Już od rana zaświeciło piękne słońce, więc nim jeszcze dojechaliśmy do klasztoru otworzył się przed nami piękny, dla Ormian najpiękniejszy na świecie widok – Masis, czyli Ararat w całej swojej krasie. A w klasztorze przywitał nas apostołski przeor, który przyjął nas w sali, w której gościli wcześniej papież Jan Paweł II i Franciszek, jak również niezliczona ilość głów państw, premierów, milionerów, celebrytów (Aznavour). Nie wiem

zamkniętych fabryk, zakładów przemysłowych, rozsypujące się kamienice i małe domy, niemal wszystko w ruinie, a tuż obok kilkuletnie pałace „nowobogackich”.

Ale już zajeżdżamy do winnicy w Areni. Gospodarze witają nas serdecznie i częstują winem, które możemy również oczywiście kupić. Naprawdę – przednie. Ale wino to dopiero początek. Potem idą destylaty – dereniówka, morełowka,



Dawna modlitwa trwa...

KOŚCIÓŁ | *Żywoty sławnych Ormian* Sadoka Barącza są ciągle źródłem wiedzy o historycznych postaciach, takich jak np. ks. Jakub Manugiewicz (1739-1774), który ułożył *Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie w Obrazie Stanisławowskim w Kościele Ormiańskim Łaskami sławnej*.

Te *Godzinki* są śpiewane do dziś, w każdą środę o godzinie 7 rano w kościele św. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku, gdzie Pani Łaskawa ze Stanisławowa, po powojennej tułaczce, obecnie spogląda na wiernych z ołtarza głównego swojego sanktuarium. A przypominamy o tym w wakacyjnym „Awedisie”, bo zbliża się 15 sierpnia – święto Matki Boskiej Zielnej, Wniebowstąpienie Najświętszej Marii Panny – i w Gdańsku odbywająca się uroczystość odpustowa.

I ten wzruszający język z zawiązanymi Sadoka Barącza, który odnotował: *Manugiewicz Jakób ś. Teologii doktor i Prototyparyusz apostolski, zostawszy proboszczem i oficyatem w Stanisławowie zaprowadził nabożeństwo do Matki Naj-*

świętszej przez trzy dni trwające, które lud 'Introdukcyą' nazywa. Spisał cuda od roku 1742 do 1763. Ułożył z tychże dla wygody wiernych hymny i modlitwy, które drukowane były we Lwowie r. 1771 w drukarni J. K. M. i Bractwa SS. Trójcy in 8vo minori kartek 22 pod tytułem: 'Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie płaczącej w obrazie stanisławowskim w kościele ormiańskim łaskami sławnej'. Dedykował jaśnie Oświeconej Ludwice z Mniszchów Potockiej, Kasztelanowej krakowskiej, i hetmanowej wielkiej koronnej Pani i Dobrodziejce najłaskawszej. – Umierając w roku 1774 zapisał do bractwa Matki Najświętszej Jazłowieckiej 1.000 Złp.

O. Konstancy Maria Żukiewicz pisze o okolicznościach wpro-

wadzenia obrazu Matki Boskiej do ormiańskiej świątyni w Stanisławowie. Było to w roku 1742...: *Już pod koniec się miało państwu polskiemu. Na niektórych cudownych wizerunkach Matki Boskiej widziano niezwykle zjawisko. Obrazy zaczęły ronić najwyraźniej łzy. Tak rozplakała się Matka Najświętsza Stanisławowska. I to dłużej i rzęsiściej niż gdzie indziej. Jedni wróżyli z tych też straszną karę Bożą, inni zapowiadali niezwykłą pociechę Królowej Niebios; miało się dokonać i jedno i drugie. Było to w roku 1742... Przed obrazem Matki Boskiej klęczał Donig i odmawiał modlitwę. Od kiedy wzrok odzyskał od Najświętszej Pani, rzecz jasna, że modlił się coraz goręcej. Wtem... czy go oczy nie mylą? Na obraz występują jakby kropelki*



CUDAMI SŁYŃĄCY OBRAZ MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ W OŁTARZU GŁÓWNYM KOŚCIOŁA ORMIAŃSKIEGO W STANISŁAWOWIE. FOT. ARCHIWUM POLSKICH ORMIAN

rosy. Patrzy uważniej i widzi jak z oczu Bożej Matki płyną łzy i to najwyraźniej łzy... Już otrzymał od Niej jeden cud uleczenia z ślepoty, teraz spełnia się drugi.

Pobożny człowiek sądzi, że jest niegodnym tak wielkiego skarbu w domu, odnosi więc obraz do ormiańskiego kościołka i oto mamy datę wniesienia obrazu do kaplicy. Było to w tym samym roku dnia 22 sierpnia, więc w oktawę Wniebowzięcia Najświętszej Panny. Przed obrazem modli się już nie jeden człowiek, ale wielu ludzi. Z oczu Matki Boskiej tryskają łzy i to tak obficie, że wszyscy je widzą. Przychodzi kapłan, proboszcz tej świątyni, ks. Jakub Manugiewicz, protonotaryusz apostolski, ociera łzy białym welonem i opieczętuje dostęp do obrazu, nie tylko pieczęcią parafialną, ale zamkową i miejską. Był to akt wielkiej rozdrożności, wykluczający wszelkie oszukaństwo. Łzy jednakże nie przestają płynąć...

Godzinki drukiem ogłoszono po raz pierwszy w roku 1771

Śpiewana modlitwa trwa...

Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Gdańsku. Kościół św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk. W każdą środę o godzinie 7 rano wielbicieli Matki Bożej Łaskawej śpiewają *Godzinki*, z *Nowenną*, ułożone przez ks. Jakuba Manugiewicza – w zmienionej formie.

Godzinki na płycie CD po raz pierwszy nagrane w roku 2015 w parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła i Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, której kustoszem jest ks. prałat Cezary Annusewicz. JAKO WOTUM ZA OTRZYMANE ŁASKI.

Wykonawcy: „Robert” Teodor Kundla – śpiew, modlitwa 1, Ks. prałat Cezary Annusewicz – modlitwa 2,

Chórek: Teresa Głowacka, Iwona Gocał, Alina Kowalczyk, Emilia Kowalczyk, Bożena Sołowiej, Anna Teperka, Organy, nagranie i opracowanie: Mariusz Żaczkowski.

Serdeczne podziękowanie dla wytrwałych czcicieli *Godzinek*, a w szczególności dla Pani Teresy Kosik za użyczenie materiałów, które posłużyły do opracowania płyty.

Nagranie kończy współczesna pieśń, której słowami wierni parafii Sw. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku oddają hołd Matce Bożej Łaskawej w Jej cudownym wizerunku pochodzącym ze Stanisławowa. Na melodie: *Jak szczęśliwa...* Słowa: 1-2 W. Wajda (Rzeszów), E. Rydzewska (Gdańsk)

*W starych murach miasta Gdańska
Blask rozsiewa gwiazda nowa
Pani Łaskawa Ormiańska
Z kresów ze Stanisławowa*

*REFREN: Smutki koi, łzy ociera
W trudnych sprawach dobrze radzi
Łaski Syna dla nas zbiera
Do bram Nieba nas prowadzi*

*W dolę swych tułacznych dzieci
Ona najlepiej rozumie
Najczulej i najskuteczniej
Zawsze pocieszyć umie. REF*

*Choć wiek dwudziesty pierwszy
Ona ciągle nam pomaga
W dzielnicy Stare Przedmieście
W świątyni Piotra i Pawła. REF*

*Skromna, cicha w tym obrazie
Każdego z nas zauważy
Bardzo wszyscy Ją kochamy
Ją za Matkę uważamy. REF*

Więcej:

[http://www.wiki.ormianie.pl/index.php?title=Jakub_Manugiewicz_\(1739-1774\)](http://www.wiki.ormianie.pl/index.php?title=Jakub_Manugiewicz_(1739-1774))

red

Podróż do źródeł

RELACJA | Marzeniem siostry Marii, benedyktyнки z klasztoru w Wołowie, była podróż do Lwowa ormiańskimi śladami. Marzenie się spełniło. Siostra po powrocie, szczęśliwa, dzieli się swoimi wrażeniami.

Pojechaliśmy razem z siostrą Agatą Jamińską. Podróż krótka – od 18 do 22 maja – ale intensywna: Brzuchowice, Lwów, Żółtki. Naszymi przewodnikami po Lwowie byli zaprzyjaźnieni księża z seminarium w Brzuchowicach, gdzie się zakwaterowaliśmy, a w Żółtki zaopiekował się nami emerytowany biskup Marian Buczek.

Mhm... mówię podróż, ale to właściwie była pielgrzymka do uświęconych miejsc, z modlitwą w każdym. Z siostrą Agatą mamy podobne odczucia: spłynął na nas spokój, jaki daje wypełnienie obowiązku modlitewnego nawiedzenia miejsc pochówków, sanktuariów... Trudno mi opisać słowami stan naszych dusz, kiedy stanęliśmy przed kapliczką-grobem Panien Benedyktynek Ormiańskich, których jesteśmy spadkobierczyniami. Boli, że jest nieoznakowany.

Z kolei ucieszyło nas, że przed budynkiem klasztoru Benedyktynek (który pełni już zupełnie inną funkcję), figura Najświętszej Marii Panny stoi nietknięta, jak stała, gdy budynek pełnił sakralną funkcję.

A z kaplicą siostr Benedyktynek na Pohulance historia jest



SIOSTRA MARIA TRYBAŁA I SIOSTRA AGATA JAMIŃSKA PRZED GROBOWCEM BENEDYKTYNEK ORMIAŃSKICH NA ŁYCZAKOWIE (NA POLU NUMER 5, W GŁĘBI PO PRAWEJ STRONIE DRÓGI NA CMENTARZ UCZESTNIKÓW POWSTANIA 1863/4). FOT. Z ARCHIWUM SIOSTRY MARI

taka: kilka lat temu przed kompletną dewastacją uchronił ją pan Witalij Sobolewski (ojciec był Polakiem), który, z sobie wiadomych względów, zajął się zorganizowaniem funduszy na remont i remont przeprowadził. Jeździł po świecie, kwestował; u nas w Wołowie też był. Kaplica jest odremontowana i służy jako miejsce modlitwy grekokatolikom. Teraz wewnątrz nie byliśmy, ale mam fotografię wnętrza od pana Witalija. Natomiast pozostałości po całym gospodarstwie siostr robią przygnębiające wrażenie. Żaniedbany, bardzo, dom siostr jest chyba wystawiony na sprzedaż.

Teraz, napełnione wrażeniami, wróciłyśmy do swoich klasztornych obowiązków, ale pewnie tęsknota, aby pojechać tam znów – wróci...

Notowała: Romana Obrocka

PS. Obszerna dokumentacja zdjęciowa obrazuje pielgrzymie wędrowanie po Lwowie. Siostra Maria swoje fotografie chętnie układa w opowieści filmowe. Jej refleksją jest odpowiednio dobrana pieśń. Niech więc mówią obrazy i pieśni.

www.skarbnica.ormianie.pl





Ormiańscy artyści w Lubaczowie

KULTURA | Już 2 sierpnia w czasie Dni Ormiańskich w Lubaczowie (zob. s. 16) odbędzie się wernisaż prac dwojga znanych ormiańskich twórców, którzy studiowali we Lwowie – Helen Arut i Surena Vardaniana. Warto więc zapoznać się bliżej z ich życiem i twórczością.

Helen Arut



przez artystkę, która zachwyca swoją niepowtarzalnością, indywidualnością". Jakub Chełmiński pisał o jej witrażach w „Gazecie Wyborczej” (31.01.2005), że: „łączą motywy typowo europejskie i ormiańskie”.

Malarstwo Helen Arut charakteryzuje się ekspresją, koloryzmem, wyrazistością, ruchem i siłą – tradycja łączy się ze współczesnością, abstrakcja z realizmem, jej prace są po prostu piękne, niezwykle barwne, emanują pozytywną energią (Barbara Tworek, U nas, 31.01.2006).

Artystka uczestniczyła w wielu wystawach zbiorowych, m.in. w Warszawie, we Lwowie, Kijowie, oraz w Międzynarodowym Biennale „Impreza” w Iwano-Frankiwsku.

Ambasada rosyjska dwukrotnie urządziła wystawę indywidualną jej prac malarskich i witraży w Warszawie i Gdańsku. Obrazy Helen Arut wystawiane są na aukcjach Domu Aukcyjnego Ostoya i w galeriach Art Cafe, Nana, Formalna, Autorograf oraz prezentowane na wystawach w Związku Polskich Artystów Plastyków. Prace artystki znajdują się w muzeach na terenie Polski, Ukrainy, Holandii i USA, jak również w kolekcjach prywatnych.

Pochodzi z Armenii, z miasta Giumri. W 1995 roku ukończyła z tytułem magistra sztuki Katedrę Szkoły Artystycznej na Lwowskiej Akademii Sztuki, specjalizacja: „dekoracyjna sztuka użytkowa – szkło artystyczne”. Prace Helen Arut zostały docenione już w trakcie studiów. Prezentowano je na wystawach w Holandii, Belgii, Niemczech, we Włoszech, USA oraz w Polsce i na Ukrainie.

W 2005 roku Helen Arut, na zaproszenie architekt Elżbiety Dębek, przyjechała do Polski, aby zaprojektować i wykonać witraże w kościele św. Małgorzaty w Łomiankach k. Warszawy. Od tej pory jej działalność artystyczna jest ściśle związana z Polską. Artystka tworzy znakomite witraże, obrazy oraz formy użytkowe.

Witraże i obrazy Helen Arut łączy coś wspólnego – sposób, technika „malowania rzeczy-wistości postrzeganej



„ROZPAL WE MNIE PŁOMIENIĄ”

Suren Vardanian



Urodził się w 1965 roku w Kirowakanie (ob. Wanadzor) w Armenii. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia ekonomiczne w Erywaniu, które później porzucił i, za namową lwowskich przyjaciół, wyjechał do Lwowa, by studiować na Wydziale Grafiki Książkowej w Akademii Drukarnictwa. Przeżył tam prawie trzy lata, najbardziej intensywne i nasycone emocjami, obcowaniem ze sztuką, kinem, nowymi przyjaciółmi, udzielaniem się w zarządzie Towarzystwa Ormiańskiego Lwowa, w tym niesamowitym mieście wielu kultur, które poznał i pokochał już wcześniej, i w ciągu tych trzech lat już ostatecznie nim nasiąknął, i w niego się wtopił.

Już podczas studiów zaczął wystawiać w Polsce i w 1992 roku wyjechał, by otworzyć kolejną ekspozycję, we Wrocławiu. Wyruszył na kilka dni, z 20 \$ w kieszeni, ale tak się stało, że został w Polsce, nie mając znajomych ani dachu nad głową, nie znając języka, i spędził tu połowę swojego życia, poznając nowych wspaniałych przyjaciół, język i historię Polski, zakładając rodzinę, zajmując się sztuką.

Studiów we Lwowie już nie ukończył, ale zaczął pracować czynnie jako ilustrator. Zaczynał od ilustracji użytkowej i literackiej na potrzeby reklamy, jakiś czas pracował dla animacji i gier komputerowych, później zajął się ilustrowaniem książek. Ma już na koncie ponad 100 publikacji, w tym trylogię o Panu Kleksie Jana Brzechwy, ilustracje do książek Tuwima, Sztaudyngera, Chotomskiej, a także do książek współczesnych polskich autorów: Beręsewicza i Niemyckiego, do klasyków światowej literatury: braci Grimm, Poe, Twaina, Swifta, powieści o Sherlocku Holmesie, i wielu innych. W ostatnich latach ilustrował książki Agnieszki Chylińskiej.

Nawiązał współpracę z ormiańskimi wydawcami i zilustrował kilka książek w języku ormiańskim, teraz pracuje nad okładkami e-booków z klasyczną ormiańską literaturą. Również dla wydawcy z Armenii tworzy ilustracje do *Alicji w krainie czarów* – wybór ilustracji pokazał na wystawie w Brzesku pod tytułem „Alicja w krainie czarów według Salvadora Dali i Surena Vardaniana”, na której prace Vardaniana pokazano razem z litografiami Dalego.

Od wielu lat razem z artystami z wielu krajów aktywnie uczestniczy w plenerach w Polsce i na Słowacji. Ponieważ praktycznie jest na nich zawsze jedynym przedstawicielem Armenii, stara się zawsze przybliżyć swój kraj, jego historię, sztukę, bogatą historię wielowiekowych związków Polaków i Ormian. W roku 2005 w Rzeszowie, staraniem Rzeszowskiego Towarzystwa Ormiańskiego, odsłonięto zaprojektowaną przez niego tablicę pamiątkową ku czci Ormian polskich, a także

90-lecia ludobójstwa Ormian i rocznicy powstania alfabetu ormiańskiego. Od kilku lat pracuje nad projektem „Ormiański Lwów”, owocem którego stały wystawy fotograficzne w Rzeszowie i Przemysłu oraz duża wystawa w Pałacu Sztuki we Lwowie (w maju 2017 roku).

Swoje rysunki, obrazy, fotografie i ilustracje do książek prezentował na licznych wystawach indywidualnych w Polsce, na Ukrainie i na Słowacji. Brał udział w zbiorowych wystawach w Polsce: w Myślenicach, Rybniku, Rzeszowie, Bielsku-Białej, Tuchowie, Orońsku, na Słowacji: w Koszycach, Medzilaborcach (muzeum Andy'ego Warhola), Starej Lubovni i in., w Kanadzie, w corocznych wystawach sztuki miniaturowej (wyróżnienia w roku 1989 i 1993, III nagroda w kategorii rysunku w roku 1994).

WYSTAWY INDYWIDUALNE

- 1991 – Galeria „M”, Rzeszów
- 1992 – Galeria BWA, Tarnów – Dom Muzyki i Literatury, Wrocław
- 1993 – Klub „Parnasik”, Legnica
- 1994 – Galeria BWA, Rzeszów
- 1996 – Galeria BWA, Bielsko-Biała – Biblioteka Muzyczna, Rzeszów
- 2007 – Galeria BWA, Rzeszów
- 2011 – Galeria Provincny Dom, Stara Lubovna (Słowacja)
- 2012 – Podkarpacka Zachęta, Rzeszów
- 2013 – Piwniczka, Rzeszów – MOKiS, Myślenice
- 2015 – Biblioteka Muzyczna, Rzeszów – Galeria Stara Kregielnia, Przemysł (Centrum Kulturalne)
- 2016 – Galeria Sztuki MOK, Dębica – MOKiS, Myślenice
- 2017 – Biblioteka Powiatowa i Miejska, Brzesko – Pałac Sztuki, Lwów (Ukraina)





KULTURA

Polska poetka mierzy się z ormiańską duszą

KULTURA | Kalina Izabela Ziola – polska poetka, krytyk literacki, animatorka kultury, dziennikarka. Urodziła się i mieszka w Poznaniu. Jako poetka debiutowała w 1970 roku. Dotychczas wydała czternaście książek poetyckich, również w tłumaczeniach na języki: rosyjski, francuski, ormiański, bułgarski, serbski, macedoński, wietnamski.

Ponadto jej wiersze ukazywały się w światowych pismach i almanachach w tłumaczeniu na języki: czeski, chiński, włoski, litewski, angielski, niemiecki, białoruski, szwedzki, esperanto, węgierski. Ma także na koncie osiem książek w swoim tłumaczeniu z języka rosyjskiego autorów bułgarskojęzycznych, ormiańskojęzycznych, francuskojęzycznych, w tym *Antologię poezji ormiańskiej*. Obsypana nagrodami, uznaniem czytelników i krytyki literackiej. *Fenomen poezji Kaliny Izabeli Zioly polega na umiejętności łączenia delikatności słowa z ostrością widzenia świata, światła z mrokiem i barwy z szarością. Jej wiersze stają się ewokacjami tajemnych przestrzeni, w których bytuje i które stały się jej częścią, tkanką tęczną osobowości i pulsującej niestannie świadomości* – m.in. pisze Dariusz Tomasz Lebioda w *Posłowie. Świetlista cisza* tomu *Oczy ciemne od grzechu*. Nas interesuje wątek ormiański jej poezji. Impuls do ujmowania ormiańskich tematów w poetycką formę przyszedł, kiedy na jednym z festiwali poetyckich pojawiło się dwóch ormiańskich poetów. Wzajemne tłumaczenie swoich wierszy otwierało duszę na nowe światy



WIECZÓR AUTORSKI KALINY IZABELI ZIOŁY. WIERSZE CZYTAJĄ AUTORKA I AMBASADOR EDGAR GHAZARYAN. FOT. ROMANA OBROCKA

– *tysiącletnie sekrety / wydierane przeszłości*. W tomie *Oczy ciemne od grzechu* można m.in. przeczytać: *Na drogach Armenii, W płomieniach liści, Czarne winogrona, wierzyłam że pośród gór Arcachu, Tigranakert, Pośmiertna maska Komitasa, Agdam, Tańczące dłonie, Armenia, nad wierzchołkami gór, Młoda lipa, Poezja i ptaki, Droga do Dilijanu, Dilijan, Jezioro Sevan, Stara Ormianka na Krymie*. Wiersze *Ararat* i *Agdam* zostały opracowane muzycznie przez Tomasza Bateńczuka i w towarzystwie

kolejnych 15 pieśni wydane na płycie CD.

22 kwietnia 2018 r. poetkę gościło Muzeum Etnograficzne we Wrocławiu. Spotkanie otworzył Karen Shahumyan. W nastrój wprowadziła klasyczna muzyka ormiańska w wykonaniu braci Sayeghów, Arama i Geoga. Kalina Izabela Ziola po kilku słowach o sobie czytała wiersze po polsku, ich ormiańskie tłumaczenie podał słuchaczom ambasador Edgar Ghazaryan, a wyśpiewał je z własnym akompaniamentem gitarowym bard – Tomasz

Bateńczuk. Wieczór upamiętniający 103. rocznicę Ludobójstwa Ormian poprzedziła modlitwa i składanie kwiatów pod chaczkarem. Współorganizatorem były organizacje: Arm-Pol Centrum Rozwoju Stosunków Ormiańsko-Polskich oraz Fundacja Arm-Pol Centrum Kultury Ormiańsko-Polskiej. Patronat nad wydarzeniem objął JE Edgar Ghazaryan. Serdeczne podziękowania za gościnę należą się Elżbiecie Berendt, dyrektor Muzeum Etnograficznego.

Romana Obrocka

<http://pisarze.pl/index.php/poezja/14512-kalina-izabela-ziola-wiersze-ormianskie.html>



Pośmiertna maska Komitasa

uśmiechasz się teraz mnichu ze swej pośmiertnej maski – dlaczego?

całe swe pracowite życie poświęciłeś muzyce poezji i ludziom którzy ci byli najdrożsi i którym ty byłeś drogi

zbierałeś piosenki i pieśni w cichych wsiach wpisywałeś je w swoje utwory by dźwięczały śmiechem i smutkiem

ukochałeś ormiański lud i ziemię zielone doliny i wysokie góry każde dziecko i każdego starca

nie dano ci umrzeć spokojnie pośród kwiatów pośród przyjaznych wspomnień

okrutna rzeź Ormian zgotowana przez Turków zakryła żałobnym kirem twoje niebo

krzyki gwałconych kobiet i zarzynanych niemowląt skargi niewinnych ludzi otoczyły cię ciasnym kokonem z którego nie potrafiłeś wyjść

uciekłeś w milczący obłąd w głęboką katatonię żeby niczego nie widzieć niczego nie słyszeć i nie czuć

nikt jednak nie wie jakie myśli krążyły w twoim chorym umyśle jakie obrazy widziałeś pod zamkniętymi powiekami

dwadzieścia długich lat walczyłeś z demonami w paryskim szpitalu gdzie z uśmiechem powitałeś śmierć

teraz nie musisz pamiętać nie musisz z nikim walczyć wreszcie możesz odpocząć

uśmiechasz się Komitasie ze swej pośmiertnej maski

bo w śmierci znalazłeś wolność

Kalina Izabela Ziola

Wiersz zamieszczony w tomie *Oczy od grzechu ciemne*, wydanym własnym sumptem w 2017 roku.

W parafii św. Jadwigi na Kozanowie we Wrocławiu

WYDARZENIA | Ciekawa prelekcja o historii i kulturze ormiańskiej odbyła się we wrocławskim kościele św. Jadwigi.

Częstym uczestnikiem ormiańskich mszy św. i spotkań po nich bywa pani Hanna Binasiewicz – kresowianka w Brodach urodzona. Zauroczona pięknem ormiańskiej liturgii, muzyką, atmosferą, dbaniem o gości zapragnęła pokazać ten kawałek polsko-ormiańskiej tradycji swoim parafianom. Sama należy do parafii św. Jadwigi we Wrocławiu, gdzie udziela się społecznie, publikuje w parafialnym biuletynie, organizuje różne spotkania. Od słowa do słowa, przekomarżania się, szukania odpowiedniego terminu, przekonała swojego proboszcza, księdza dra Adama Derenia, aby w parafii urządzić wieczór

kultury ormiańskiej. I tak, na zaproszenie parafialnej Grupy Kresowej i Akcji Katolickiej 9 maja 2018 r. odbyło się spotkanie pod hasłem „Armenia wczoraj i dziś. Historia. Religia. Kultura”. Prelekcje, z prezentacjami multimedialnymi, wygłosili: o historii Armenii od najstarszych wydarzeń – Georg i Aram Sayeghowie; o przyczynach diaspory ormiańskiej i jej współczesnym obliczu – prof. Ara Sayegh; o Kościele ormiańskokatolickim, związkach z Dominikanami – o. Marek Miławicki OP; o ks. Samuelu Manugiewicz (1871–1956) – Romana Obrocka. A muzykę, jak zwykle, wykonali bracia

Sayeghowie. W podziękowaniu zostaliśmy obdarowani parafialnymi wydawnictwami, przede wszystkim związanymi z o. Charbelem (1828–1898) –

urodzonym w Libanie świętym Kościoła katolickiego. Parafia czci Jego relikwie.

<http://jadwigakozanow.pl>

Romana Obrocka



WROCLAW, KOŚCIÓŁ ŚW. JADWIGI, 9 MAJA 2018. PRZYGOTOWANIA DO PRELEKCJI. FOT. ROMANA OBROCKA





Ważne adresy i telefony

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE

Ambasador JÉ Edgar Ghazaryan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-803 Warszawa
tel. (+48) 22 899 09 40-42
fax (+48) 22 899 09 35
e-mail: armpolandembassy@mfa.am
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–18.00

PRZEDSTAWICIEL MNIEJSZOŚCI ORMIANSKIEJ W KOMISJI WSPÓLNEJ RZĄDU I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH

Edward Mier-Jędrzejowicz
kontakt:
e-mail: przedstawiciel@ormianie.pl

SZKÓŁKI ORMIANSKIE Gdańsk

kontakt: mgr Gajane Hakopian
mgr Aszchen Simonian
tel. (+48) 500 062 065
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 58
ul. Skarpowa 3, 80-145 Gdańsk
Kraków

kontakt: dr Gohar Chaczatrian
tel. (+48) 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków
Warszawa – Płock

kontakt: mgr Margarita Jeremian
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl
miejsca zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa
Szkoła Podstawowa nr 1
Pasaż Vuka Karadzica 1, 09-400 Płock
Wrocław

kontakt: Ruzan Gevorgyan
tel. (+48) 501 122 726
miejsce zajęć:
Centrum Kultury Ormian przy Towarzystwie Ormian Polskich TOP
ul. Kościuszki 37AB, Wrocław

NAUKA JĘZYKA ORMIANSKIEGO

kontakt: mgr Ruzanna Ghardaszjan
tel. (+48) 791 016 215
e-mail: ormianski@lehahayer.pl
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 50
ul. Katowicka 28, 31-351 Kraków

DUSZPASTERZE Kościół katolicki obrządku ormiańskiego www.ordynariat.ormianie.pl

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii północnej** z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3
80-822 Gdańsk, tel. (+48) 58 301 99 77
e-mail: cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Józef Naumowicz – duszpasterz ormiańskokatolickiej **parafii centralnej** z siedzibą w Warszawie
kontakt:
e-mail: jozef.naumowicz@ormianie.pl

Apostolski Kościół Ormiański
O. Dadžad Tsaturyan – duszpasterz Ormian w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 794 515 741
e-mail: duszpasterzormian@yahoo.com

KOESPONDENT MEDIÓW ORMIANSKICH
Smbat Howannisjan
Akredytowany przez MSZ korespondent „Pierwszego Serwisu Informacyjnego” Publicznej Telewizji Armeńskiej ARM1 w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 787 391 461
e-mail: smbat.armtv@gmail.com

TŁUMACZE PRZYSIĘGLI JĘZYKA ORMIANSKIEGO

Warużan Czobanian (Varuzhan Chobanyan)
kontakt:
ul. Wrzosowa 96, 25-214 Kielce
tel. (+48) 663 769 796
e-mail: varuzhan.chobanyan@wp.pl

dr Hajk Howannisjan (Hayk Hovhannisyjan)
kontakt:
ul. Radzikowskiego 77A/10
31-315 Kraków
tel. (+48) 886 886 609
e-mail: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Lilit Karapetian
kontakt:
ul. Grzymaliłow 1B m. 3
03-141 Warszawa
tel. (+48) 691 107 304
e-mail: lilit.karapetyan@wp.pl

mgr Margarita Jeremian
kontakt:
ul. Jana Krysta 8 m. 30
01-112 Warszawa
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW
kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. (+48) 22 601 75 14
fax (+48) 22 601 74 19
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE Warszawa
Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
ul. Siedmiogrodzka 5/51
01-204 Warszawa
tel. (+48) 22 629 56 91
e-mail: biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Kraków
Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7
31-141 Kraków
tel. (+48) 12 633 72 23
fax. (+48) 12 423 32 77
e-mail: porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

LEKASUSANNOY ZUSASUSANI ZANRUPHESNOHESAN HESOMANESNOH
Դեսպան՝ ՆԳ Էդգար Ղազարյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-803 Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 899 09 40-42
Ֆաքս (+48) 22 899 09 35
Էլ. փոստ՝ armpolandembassy@mfa.am
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-18.00

ԼՀ ԿԱՌԱՎԱՐՈՒԹՅԱՆ և ԱԶԳԱՅԻՆ ՈՒ ԷԹՆԻԿԱԿԱՆ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ ՀԱՄԱՏԵՂ ՀԱՆՁՆԱԺՈՂՈՎՈՒԿ ՀԱՅ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅԱՆ ՆԵՐԿԱՅԱՑՈՒՑԻԶ
Էդվարդ Միեր-Ենդեյոյիչ
կապ՝
Էլ. փոստ՝ przedstawiciel@ormianie.pl
ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ Գդանսկ

կապ՝
մագիստրոս Գայանե Հակոբյան
մագիստրոս Աշխեն Սիմոնյան
հեռ.՝ (+48) 500 062 065
պարապմունքների վայրը՝
Թիվ 58 հիմնական դպրոց
Սկարպովա փող. 3, 80-145 Գդանսկ
Կրակով

կապ՝
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ.՝ (+48) 600 402 169
Էլ. փոստ՝ gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների վայրը՝
Վոյսլոյային գրադարան, II հարկ,
Ռայսկա փող. 1, 31-124 Կրակով
Վարշավա – Պոլցկ

կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ.՝ (+48) 601 068 368
Էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl
պարապմունքների վայրը՝
Թիվ 210 հիմնական դպրոց,
Կարմեյիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա:
Թիվ 1 հիմնական դպրոց, Պասաժ
Վուկա Կարաջիճիա փող. 1, 09-400 Պոլցկ
Վրոցլավ

կապ՝
Ռուզան Գևորգյան
հեռ.՝ (+48) 501 122 726
պարապմունքների վայրը՝
Լեհահայոց Միության կից Հայկական
Մշակույթի Կենտրոն
Կոստյուշկի փող. 37AB, Վրոցլավ
ՀԱՅՈՑ ԼԵԶԿԻ ՈՒՍՈՒՑՈՒՄ

կապ՝
մագիստրոս Ռուզաննա Ղարդաշյան
հեռ.՝ (+48) 791 016 215
Էլ-փոստ՝ ormianski@lehahayer.pl
Թիվ 50 հիմնական դպրոց
Կատովիցկա փող. 28, 31-351 Կրակով

ՔԱԿԱՆԱՆԵՐ
Հայ Կաթողիկե Եկեղեցի
www.ordynariat.ormianie.pl
Քին. Յեզարի Աննուսիչ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկե
Հյուսիսային ժողովրդապետությանը
նստաւայրը՝ Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս
հռոմեակաթոլիկ եկեղեցական ծուխ
ժաբի Կրոկ փող. 3, 80-822 Գդանսկ
հեռ.՝ (+48) 58 301 99 77
Էլ. փոստ՝ cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Քին. Հովսեփ Նաումովիչ՝ հոգետր հովիւ
Հայ Կաթողիկե **Կենտրոնական**
ժողովրդապետությանը նստաւայրը՝
Վարշավա:
կապ՝
Էլ. փոստ՝ jozef.naumowicz@ormianie.pl

Հայ Առաքելական Եկեղեցի
S. Տաճատ արեղա Ծատուրյան
Լեհահայոց հոգևոր հովիվ
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 794 515 741
Էլ. փոստ՝ duszpasterzormian@yahoo.com

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԼՐԱՏՎԱՄԻՋՈՑՆԵՐԻ ԹՂԹԱԿԻՑՆԵՐ
Սմբատ Հովհաննիսյան
Լեհաստանի Արտաքին
Գործերի Նախարարությունում
հավատարմագրված՝
ՀՀ Հայաստանի Հանրային
Հեռուստաընկերության «Առաջին
լրատվական» ծառայության թղթակից
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 787 391 461
Էլ. փոստ՝ smbat.armtv@gmail.com

ՀԱՅԵՐԵՆԻ և ԼԵԿԵՐԵՆԻ ԵՐԿԻՅԱԼ ԹԱՐԳԱՄԱՆԻՉՆԵՐ

Վարուժան Չոբանյան
կապ՝
Վեժնովա փող. 96
25-214 Կիելցե
հեռ. (+48) 663 769 796
Էլ. փոստ՝ varuzhan.chobanyan@wp.pl

դոկտոր Հայկ Հովհաննիսյան
կապ՝
Ռեզիդուկսեկցո փող. 77U/10
31-315 Կրակով
հեռ. (+48) 886 886 609
Էլ-փոստ՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Լիլիթ Կարապետյան
կապ՝
Գժիմախտով 1B / 3
03-141 Վարշավա
հեռ. (+48) 691 107 304
Էլ. փոստ՝ lilit.karapetyan@wp.pl

մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
կապ՝
Յանա Կրիստա փող. 8/30
01-112 Վարշավա
հեռ. (+48) 601 068 368
Էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՑԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԳԵՐԱՏԵՍԱԶՈՒԹՅՈՒՆ

կապ՝
Կոշիկովա փող. 16
00-564 Վարշավա
հեռ.՝ (+48) 22 601 74 02
Ֆաքս՝ (+48) 22 601 74 19

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՏԵՍԱԿՆԵՐ

Վարշավա
Իրավական միջամտության
ընկերություն
կապ՝
Սիեդաիգրոճկա փող. 5/51, 01-204
Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 629 56 91
Էլ. փոստ՝ biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Կրակով
Հայինա Նեցի անվ. իրավաբանական
օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով,
հեռ.՝ (+48) 12 633 72 23
Ֆաքս՝ (+48) 12 423 32 77
Էլ. փոստ՝ porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org



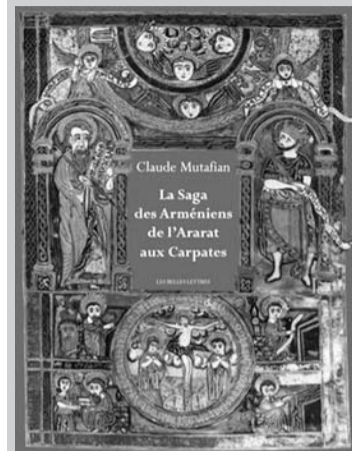
AWEDIS – CZASOPISMO ORMIANSKIE. ISSN 2081-450X. NUMER ZAMKNIĘTO 25 VI 2018 R. NAKŁAD 1400 EGZ. ADRES REDAKCJI: UL. ZGODA 4/16, 00-018 WARSZAWA. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: JAKUB KOPCZYŃSKI (JAKUB.KOPCZYNSKI@ORMIANIE.PL), WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOVICZ, ARMEN ARTWICH, WŁADYSŁAW DEŃCA, HAYK HOVHANNISYAN, BOGDAN KASPROWICZ, MARIA OHANOWICZ-TARASIUŁ, GAGIK PARSAMIAN, PROF. ANDRZEJ PIŚOWICZ, PROF. ARA SAYEGH, GARİK SARKSJAN. KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK WŁADYSŁAW DEŃCA; WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 45 2130 0004 2001 0367 3696 0001 (VOLKSWAGEN BANK DIRECT). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI.





Nowości wydawnicze

Claude Mutaflan, *La saga des Arméniens de l'Ararat aux Carpates, Paryż 2018*



Pięknie ilustrowany album historyczny autorstwa cenionego historyka, matematyka i armenologa Claude'a Mutaflana ukazał się w tym roku w Paryżu. Autor skupia się na diasporach ormiańskich zamieszkujących region Karpat, a więc terytoria dzisiejszej Rumunii, Polski i zachodniej Ukrainy. W publikacji stara się odpowiedzieć na pytanie o pochodzenie i trasy wędrówek osadników ormiańskich przybierających na te tereny, o stosunki Ormian z innymi grupami etnicznymi i o ich wkład w lokalną kulturę. Mimo atrakcyjnej formy wizualnej i bogactwa ilustracji (faksymilia, fotografie, mapy, portrety) publikacja nie jest zwykłym albumem, gdyż posiada aparat naukowy i w pełni zasługuje na włączenie jej w obręb naukowej dyskusji wokół historii Ormian w Europie Środkowo-Wschodniej.

Osobny rozdział publikacji został poświęcony Ormianom polskim od czasów nowożytnych (przełom XVI i XVII w.) do dziś. Autor zwraca uwagę na położenie głównych ośrodków ormiańskich w Polsce, pisze o unii Kościoła ormiańskiego z Kościołem katolickim w XVIII w. oraz wymienia wiele ważnych zabytków architektury i piśmiennictwa ormiańskiego na tych terenach. Podaje też przykłady znanych postaci spośród Ormian polskich. Bogactwo ilustracji i poruszanej tematyki zachęca do sięgnięcia po książkę. Dostępna jest ona za pośrednictwem strony internetowej wydawcy – Les Belles Lettres.

Ormianie – historia i kultura,
red. Andrzej A. Zięba,
Szreniawa 2017



Ukazała się publikacja pokonferencyjna z sesji naukowej pod tym samym tytułem, zorganizowanej w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie pod Poznaniem w dniach 24–25 czerwca 2016 r. (zob. „Awedis” nr 28, s. 6). Publikacja zawiera 14 referatów z konferencji w formie przyczynków i artykułów naukowych poruszających różne zagadnienia związane z polskimi Ormianami. Zakres chronologiczny artykułów mieści się w przedziale od XVII w. do współczesności. Są artykuły typowo historyczne, jak również kulturoznawcze, oraz dotyczące historii sztuki i muzealnictwa.

Bogdan Kaspruwicz,
My Ormianie polscy
wyd. Związek Ormian
im. ks. abpa Józefa
Teodorowicza w Gliwicach



Nowa książka Bogdana Kaspruwicza ukazała się w tym roku dzięki staraniom Związku Ormian im. ks. abpa Józefa Teodorowicza w Gliwicach. Jest to praca o szerokim zakresie tematycznym, dotycząca historii i kultury Armenii jako państwa i Ormian jako narodu. W pierwszej części zawarte są informacje ogólne, a główny temat książki, czyli 650-letnia historia Ormian w Polsce, to część druga. Dowiadujemy się z niej o znanych postaciach spośród Ormian w historii Polski i o miejscach z nimi związanych. W trzeciej części autor porusza kwestie dotyczące Ormian polskich w XXI wieku, opowiada o ludziach, wydarzeniach, kulturze i świadomości tej grupy. Klamrą książki są dwa wystąpienia publiczne: otwierające przemówienie Bogdana Kaspruwicza na Wawelu z okazji 650. rocznicy diaspory ormiańskiej w Polsce, oraz zamykające wystąpienie prof. Krzysztofa Stopki w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Na tylnej okładce umieszczono portrety wybitnych Ormian polskich. Publikacja jest bogato ilustrowana i z pewnością można ją traktować jako pracę popularnonaukową, bądź gawędę o losach Ormian i ormiańskiej diaspory w Polsce, skierowaną do wszystkich sympatyków Ormian.

Trzecie Forum Ormian w Polsce

WYDARZENIA | W sobotę 19 maja 2018 r. w Warszawie odbyło się trzecie Forum Ormian w Polsce.



Forum zorganizowane zostało przez Ambasadę Republiki Armenii w Polsce, Ministerstwo Diaspory Republiki Armenii oraz przedstawiciela mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych – Edwarda Miera-Jędrzejowicza. Podobnie jak w poprzednich latach – zorganizowane było w Sali Odczytowej Centralnej Biblioteki Rolniczej im. Michała Oczapowskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie. W Forum ze strony władz polskich wzięły udział delegacje z Sejmu i Senatu. Po otwierających Forum

przemówieniach i odczytaniu listów od reprezentantów władz Polski i Armenii ambasador Ghazaryan przedstawił aktualne programy i wydarzenia na linii Armenia–Diaspora, w których uczestniczą również polscy Ormianie. Następnie, podobnie jak w poprzednich latach, odbyły się dyskusje tematyczne poruszające zagadnienia ważne dla społeczności ormiańskiej w Polsce. Niektórzy z przybyłych zostali odznaczeni medalami i wręczono im dyplomy od różnych ministerstw Armenii.

Redakcja na podstawie informacji Ambasady Armenii

Pokazy filmowe w Gdańsku

KULTURA | W maju tego roku Związek Ormiański w Gdańsku zorganizował pokazy filmów ormiańskich reżyserów.

13 maja w siedzibie Związku Ormiańskiego przy ul. Mariackiej zaprezentowano dwa filmy krótkometrażowe: „Pory roku” w reżyserii Artavazda Peleshiana i „Pieśń pasterza” w reżyserii Vahrama Mkhitarjana. Pokazom towarzyszyła prelekcja pt. „Peleshyan – poeta bez słów: filmowa teoria odległości od «Początku» do «Końca»... «Życie»”. Odczyt wygłosił dr Vahram Mkhitarjan, reżyser filmowy, asystent na Wydziale Rzeźby i Intermediów Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Drugi pokaz

odbył się 17 maja na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego. Odtworzono film pt. „Cienie zapomnianych przodków” w reżyserii Siergieja Paradzanowa. Pokaz został zorganizowany przez Związek Ormiański we współpracy ze studentem kulturoznawstwa na Uniwersytecie Gdańskim – Davitem Davtyanem. W debacie o twórczości Paradzanowa razem z Vahrahem Mkhitarjanem wzięły udział także kulturoznawca Artur Kawiński.

Informacja Organizatorów

Zaproszenie na Wardawar

Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne zaprasza na wspólną zabawę w **święto Wardawar**, które w tym roku przypadnie **8 lipca**, to jest w niedzielę. Świętować będziemy, już tradycyjnie, w Brandysówce w Dolinie Będkowskiej. Adres: ul. Pod Sokolicą 127, 32-089 Będkowie k. Krakowa. Wskazówki, jak dojechać własnym autem lub rowerem, można znaleźć pod adresem: <http://dolinabedkowska.pl/kontakt> Rozpoczynamy o godz. 12:00. Zarezerwowaliśmy stoły pod zadaszeniem, obok wielka łąka do zabawy dla dzieci, czysty strumyk, którego woda jest idealna do oblewania się zgodnie z tradycją. Szczegółowych informacji pod numerem telefonu 886-886-609 udziela dr Haik Howannisjan. Serdecznie zapraszamy!
Zarząd Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego www.otk.org.pl

Dni Ormiańskie w Lubaczowie sierpień 2018

Serdecznie zapraszamy na „Dni Ormiańskie”, które w tym roku zorganizowane będą w ramach **Festiwalu Dziedzictwa Kresów** na wschodnich krańcach Polski – w Lubaczowie, Jarosławiu i Zamościu. W Lubaczowie odbywa się doroczny Festiwal Kultury Kresów, a trzy dni, od 2 do 4 sierpnia, zarezerwowano dla „Dni Ormiańskich”.

Jest to niepowtarzalna okazja do spędzenia czasu w atrakcyjnym miejscu, w wyjątkowej atmosferze.

2 sierpnia (czwartek) w południe przewodniczka poprowadzi nas śladami Ormian w Jarosławiu. Następnie prześcimy się do Lubaczowa, (transport z Jarosławia do Lubaczowa zapewniają organizatorzy), by wieczorem być na wernisażu prac dwojga ormiańskich artystów – Helen Arut i Surena Vardaniana.

3 sierpnia (piątek) w Lubaczowie oferujemy m.in.: spotkanie z autorami książki *U podnóża Owidiusza. Rozkwit i zagłada wspólnoty kucokiej nad Czeremoszem*, kilka atrakcyjnych prelekcji dotyczących ormiańskiej tradycji, kultury, sztuki i obrządku liturgicznego, film o katedrze ormiańskiej we Lwowie, występ ormiańskiej pieśniarki i degustację ormiańskich przysmaków.

4 sierpnia (sobota) zawieszeni zostaniemy przez organizatorów do Zamościa, po którym oprowadzi nas znawca historycznych pamiątek po Ormianach. Wieczorem zakończymy „Dni Ormiańskie” mszą ormiańskokatolicką, w której uczestniczyć będzie profesjonalny chór męski.

Przedstawiciele Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich uczestniczyli w Festiwalu Dziedzictwa Kresów w Lubaczowie w 2017 roku i są pod urokiem tego miejsca i gościnności jego mieszkańców.

Serdecznie zapraszamy i prosimy o rozpowszechnianie tego zaproszenia.

Organizatorami „Dni Ormiańskich” są: Wójt Gminy Lubaczów i Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. Dofinansowanie – z dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i ze środków Urzędu Gminy Lubaczów.

Organizatorzy z Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich

